Dzisiejszy numer zawiera 24 strony

Rok XIII. Nr. 310 SOSNOWIEC, piątek 11 listopada 1938 roku. …a numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB…

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

…enumerata wy… …i miesięcznie 2.— …Ad … F…

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21. tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-39-66.

Przemówienie P. Prezydenta R. P. z okazji 20-rocznicy odzyskania Niepodległości

„Możemy z dumą patrzeć

na cały dorobek nowoczesnej Polski"

WARSZAWA, 10. 11. Z okazji 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił w dniu 10 listopada br. przemówienie, transmitowane przez Polskie Radio, które podajemy w streszczeniu

Dziś — mówił P. Prezydent — zamykamy i bilansujemy pierwsze dwa dziesięciolecia w tej najbarwniejszej księdze, w której historia obok wyroków Opatrzności zapisała na zawsze działania ludzi, w której fakty i czyny są nieodwołalne i już niezmienne, a której tytuł brzmi: Niepodległa i Zjednoczona Polska.

Dzień 11 listopada 1918 roku, zapieczętował stare księgi naszego upadku.

Dzień 11 listopada 1918 r umożliwił nam nawiązanie do najświetniejszych tradycji, opierających potęgę Polski na pracy i na ofiarności obywateli, umożliwił nam też przecięcie niewolniczego pasma upokorzeń w przymusowej służbie na obcy rachunek.

W oczach tych, którzy przeżyli czynnie tę przełomową datę, historia Polski zawróciła nagle, w sposób jakże niecierpliwie wyczekiwany i jakże niespodziewany zarazem, na kierunek wprost przeciwny.

Od tej daty niejedno zwycięstwo polskie wpisane zostało do historii pierwszego dwudziestolecia Niepodległości od bitwy warszawskiej — aż po dzień powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej, tylko że nasze, polskie zwycięstwa mają czasami treść tak bogatą — że aż trudną do zrozumienia, szczególnie dla obcych.

Zło, siane na ziemiach Polski w ciągu całych dziesięcioleci przez zaborców, miało się dopiero ujawnić w całej jaskrawości w wolnej Polsce.

Wielka wojna zniszczyła dwie trzecie naszego kraju doszczętnie

Nie potrzebuję kreślić — mówił Pan Prezydent — tego strasznego obrazu ruiny materialnej, który wyzierał z każdego zakątka Polski, gdyż tkwi on żywy i odstraszający w pamięci ludzkiej. Wsie i miasta, kościoły i muzea, fabryki i gospodarstwa rolne, lasy i pola, drogi i koleje, magazyny i urządzenia domowe, wszystko to uległo — nieraz bezcelowo — orgii zniszczenia.

Z tego dna braków, przywaleni ciężarem tak licznych trudności, musieliśmy się wydobywać sami, odsuwając nieraz pokusy pomocy materialnej, związanej z ograniczeniem naszej samodzielności politycznej. Była to twarda szkoła życia, w której mogliśmy łatwo zejść na manowce bezwładu, na drogę ścierania tak cennej energii narodowej — na nieproduktywne spory i walki wewnętrzne.

Dziś tedy nadchodzi chwila, by w sposób najbardziej obiektywny stwierdzić że w tym dwudziestoleciu potężna indywidualność Piłsudskiego zaważyła na naszym rozwoju w taki sposób, że możemy z dumą patrzeć na cały dorobek nowoczesnej Polski. I nie o to tu idzie, by poddawać krytycznej analizie długą listę pozytywnych osiągnięć na tylu polach naszego życia państwowego i narodowego.

Ponad wszystkie osiągnięcia i ponad błędy i braki, które i u nas muszą istnieć tak samo jak istnieją w tylu bogatych i od dawna niezależnych społeczeństwach za zdobycz największą i osiągnięcie najważniejsze poczytują ten przełom, który pod wpływem i naciskiem Piłsudskiego — nauczyciela, dokonał się w sposobie naszego myślenia.

Dziś wiemy już, że treść historii każdego nowego dziesięciolecia zależeć będzie przede wszystkim od nas samych.

Dziś wiemy, że chcąc właściwie oceniać teraźniejszość i budować hasła dla przyszłości, musimy stale mieć przed wzrokiem i sumieniem narodowym obraz naszej przeszłości, z niej bowiem wynika że możemy łatwo zmarnować setki zwycięstw, a setką bohaterskich wysiłków nieraz nie zdołamy okupić jednej klęski.

Wiemy, że 11 listopada 1918 r. zjednoczyła naród polski słabość naszych zaborców. Piłsudski uczył nas potem przez lat kilkanaście, iż winniśmy jednoczyć się dla potęgi Polski.

11 listopada 1918 r wspomnienie niewoli i uczucie narodowe jednoczyło nas dla wyzwolenia Polski. Piłsudski zaś uczył nas, że obecnie rozum i konieczność utrwalenia Niepodległości Polski wzywają nas do współdziałania.

11 listopada 1918 r. słabość nasza wystarczała do zabezpieczenia Polski — wobec słabości i upadku wielu potęg świata. Dziś siła i praca innych narodów, wymaga pracy i siły zwartej i czujnej — całego narodu polskiego.

W rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej powiedział Józef Piłsudski w rozkazie dziennym: „Żołnierze, krew waszych przodków pisała w dziejach smutne „Nie zginęła" Wy — szczęśliwsi — krwią swą piszecie „Żyje" i zginąć nie może".

Niech ten rozkaz Wielkiego Marszałka zachowa swą wagę — jako drogowskaz — i dla następnych, wyrastających w coraz większym poczuciu siły państwowej — pokoleń Rzeczypospolitej.



Służymy ojczyźnie, a służba jest niczem innem, jak słuchaniem praw przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowionych.

JÓZEF PIŁSUDSKI

„Święto Legionów" Październik 1919

Zgon prezydenta Turcji

Kemala-Ataturka

STAMBUŁ, 10. 11 Prezydent republiki tureckiej Atatürk zmarł dziś o godz. 9 min. 5.

Prezydent Turcji Atatürk zmarł w 58 roku życia. Odgrywał on dominującą rolę w najbardziej obfitującym w zmiany niespokojnym okresie historii Turcji — W ciągu jego życia Turcja przeżyła rewolucję 1908 roku, wojnę z Włochami w r. 1911, dwie wojny bałkańskie, wojnę światową i wreszcie wojnę z Grecją, która zakończyła się zwycięstwem Turcji, dzięki geniuszowi wojskowemu i patriotyzmowi Mustafa Kemala Paszy.

Już za życia Kemal Pasza stał się legendarną postacią, a nadane mu przez zgromadzenie narodowe i przez ludność godności i przydomki są dowodem roli, jaką odegrał on w życiu współczesnej Turcji. Kemal — znaczy doskonałość, Ghazi — zwycięski, Ataturk — ojciec ojczyzny.

Zajścia antyżydowskie w Niemczech

Synagogi płoną -- Powybijane szyby w mieszkaniach i sklepach żydowskich

BERLIN, 10. 11. PAT. Na wiadomość o śmierci radcy legacyjnego von Ratha wybuchły w całym Niemczech manifestacje antyżydowskie. W wielu miastach doszło do gwałtownych wystąpień przeciwko Żydom.

BERLIN, 10. 11. PAT. W synagodze na Prinz Regentstrasse wybuchł dziś rano pożar. Straże pożarne, sprowadzone z najbliższych punktów, starają się opanować ogień i nie dopuścić do przerzucenia się na okoliczne budynki. Przyczyną pożaru, według powszechnej opinii było podłożenie ognia. Jako wyraz oburzenia pewnych kół antysemickich z powodu śmierci radcy legacyjnego von Ratha.

Równocześnie na szeregu ulic zostały powybijane szyby w mieszkaniach żydowskich.

Prasa poranna w artykułach wstępnych omawia zamach paryski i w niezwykle ostrych słowach zwraca się nie tylko przeciw bezpośredniemu sprawcy mordu lecz ... wszystkim przeciw jego inspiratorom. „Voelkischer Beobachter" dochodzi do wniosku, że zbrodnia paryska torpeduje pokój.

We wszystkich artykułach wyczuwa się akcenty groźby pod adresem żydów. „Voelkischer Beobachter", kończąc swe wywody, pisze wyraźnie, że ofiara z młodego życia Niemca w Paryżu nie powinna być poniesiona napróżno.

Równocześnie prasa donosi o manifestacjach antyżydowskich, jakie odbyły się wczoraj późnym wieczorem w Dassau. Według informacyj prasy, policja wkroczyła, stając w obronie żydów, co powstrzymało masy przed poważniejszymi wykroczeniami.

BERLIN, 10. 11. PAT. Wystąpienia antyżydowskie przybierają coraz poważniejszy charakter. Według danych dotychczasowych w zachodniej części miasta płoną trzy synagogi: jedna w okolicy Kurfuerstendam, druga przy ogrodzie zoologicznym, a trzecia na Prinz Regentstrasse. W tym ostatnim wypadku pożar przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Wystąpienia antyżydowskie objawiają się też w wybijaniu szyb w sklepach żydowskich.

35.000 urzędników państwowych otrzyma awans

Niżsi funkcjonariusze przedewszystkim będą brani pod uwagę

WARSZAWA. 10. 11. PAT. Pan prezes rady ministrów zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów funkcjonariuszów państwowych, które mają być dokonane w pierwszym kwartale 1939 r.

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonariuszów, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej i funkcjonariuszów straży więziennej, oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Przy awansowaniu mają być brane pod uwagę lata służby, kwalifikacje służbowe, przydatność na zajmowanym stanowisku oraz wydajność pracy dla państwa.

W pierwszym rzędzie będzie rozpatrywana możliwość awansowania tych funkcjonariuszów, którzy pozostają bez awansu przez dłuższy okres czasu.

Poza tym w znacznie szerszej mierze mają być uwzględnieni funkcjonariusze niższych grup uposażenia, aniżeli funkcjonariusze, pobierający wyższe uposażenie.

Zarządzenie pana prezesa rady ministrów umożliwi awansowanie ponad 35.000 osób, nie licząc nauczycieli, których zarządzenie to nie dotyczy, nauczyciele bowiem, zgodnie z obowiązującymi przepisami, awansują automatycznie.

Jeżeli się ponadto uwzględni, że z polecenia pana prezesa rady ministrów, w ciągu bieżącego roku, w samej tylko administracji rządowej, około 5000 pracowników kontraktowych zostało zamianowanych funkcjonariuszami publicznymi, przez co ich uposażenie zostało zwiększone o sumę potrącaną do tego czasu na świadczenie (ubezpieczenia). Stwierdzić należy, że poprawa warunków bytu obejmie ponad 40.000 pracowników państwowych, nie licząc nauczycieli.

Entuzjastyczne powitanie

P. Prezydenta R. P. w Cieszynie

WARSZAWA, 10. 11. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką udał się dziś rano na teren Śląska Zaolzańskiego.

W podróży towarzyszą Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej m. in. p. minister rolnictwa i R. R. J. Poniatowski, p. minister przem. i handlu Antoni Roman.

Mieszkańcy Cieszyna już we wczesnych godzinach popołudniowych wylegli na udekorowane ulice miasta, zajmując miejsca wzdłuż trasy, którą przejeżdżać miał orszak Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Punktualnie o godz. 15.45 pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta RP. przybywa na dworzec wschodni w Cieszynie. Wysiadającego z wagonu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki i pp. ministrów oraz świty wita woj śląski Grażyński. Pan Prezydent Rzeczypospolitej serdecznym uściskiem dłoni wita się następnie z gen. Bortnowskim i ks. biskupem Adamskim.

Pani Prezydentowej Mościckiej wręczono wiązankę kwiatów.

Po powitaniu Pan Prezydent w towarzystwie małżonki przechodzi do oczekującego przed dworcem samochodu.

Zebrane przed dworcem tłumy wznoszą entuzjastyczne okrzyki na cześć dostojnego gościa. Pan Prezydent dłuższą chwilę stoi w samochodzie, dziękując za owacje.

Wreszcie samochód rusza, a za nim długi korowód aut z osobami towarzyszącymi Panu Prezydentowi. Znowu podnoszą się krzyki, które towarzyszą Panu Prezydentowi wzdłuż całej trasy. Zewsząd sypią się kwiaty. Orszak Pana Prezydenta wjeżdża na pl. Króla Sobieskiego i kieruje się ul. Legionów tonącą w czerwieni i bieli ku zamkowi nad Olzą.

Błogosławieństwo kard. Hlonda

dla mieszkańców Sosnowca

W związku ze świętem Chrystusa Króla wysłane były przez sosnowiecką parafię depesze hołdownicze do P. Prezydenta RP., Marsz. Śmigłego - Rydza i kardynała Hlonda.

W dniu wczorajszym nadeszła na ręce ks. kan. Jankowskiego depesza od kard. Hlonda następującej treści:

Prymas Polski. Poznań, dn. 8.11.38
Przewielebny ks. kanonik Jankowski. Sosnowiec. Katolickiej ludności Sosnowca dziękuję za adres przesłany mi z uroczystości Chrystusa Króla i błogosławię Jej zwartym szeregiem na owocną pracę i szczęsną, świetlaną przyszłość.

AUGUST KARDYNAŁ HLOND.
KANCLERZ ks. WOJCIECHOWSKI

Zagłębie Dąbrowskie w 20 rocznicę

odzyskania Niepodległości

Wczoraj w przededniu święta 20-lecia Niepodległości Polski Zagłębie przybrało uroczysty wygląd. Wszystkie domy zostały udekorowane flagami państwowymi, gmachy i urzędy państwowe zostały iluminowane. W witrynach sklepowych poustawiano przystrojone portrety Marszałka Piłsudskiego, P. Prezydenta RP. prof. J. Mościckiego i marsz. E. Śmigłego Rydza.

W Sosnowcu w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk, który przy udziale orkiestr z orkiestrami na czele przeciągnął ulicami miasta. Przed ratuszem odbyło się uroczyste zapalenie ogniska. Wygłoszono okolicznościowe przemówienie. Następnie odbył się apel poległych bojowników za Wolność Ojczyzny.

Takie same uroczystości odbyły się w Będzinie, Dąbrowie, Grodźcu, Niwce i innych miejscowościach Zagłębia.

GOEBBELS DBA O MORALNOŚĆ MŁODEGO POKOLENIA

W najbliższym czasie powołany ma być do życia z inicjatywy min. Goebbelsa specjalny komitet obrony moralności młodego pokolenia.

Przypuszczać można, iż wiąże się to z pewnymi ujemnymi objawami, obserwowanymi ostatnio wśród młodzieży niemieckiej.

Nowy porządek nad Dunajem i na Bałkanach

Wstrząśnięty w historycznych wrześniowych dniach kryzysu czechosłowackiego europejski układ stosunków politycznych nie wyszedł dotąd ze stanu chwiejności i niezdecydowania. Wydaje się nawet chwilami, że bodaj w umysłach i nerwach zachodnio-europejskich mężów stanu nastąpiła reakcja po dniach niezwykłej aktywności, konferencyj, przelotów, śmiałych decyzji. Reakcja — paraliżująca ich aktywność w okresie pomonachijskim, w zaraniu zmienionej rzeczywistości środkowo-europejskiej.

Parlamenty, rady ministrów, kongresy partyj politycznych przetrawiają jeszcze ciągle skomplikowany przebieg kilkunastu historycznych dni. Nie widać — jak dotąd — żadnych kroków, zmierzających w kierunku zajęcia nowych pozycji, nie widać nowych inicjatyw, tak gęsto zapowiadanych w dniach następujących po zjeździe w Monachium.

Paraliż aktywności dyplomatycznej mocarstw zachodnio-europejskich nie zaraził jednak państw, graniczących bezpośrednio z Czechosłowacją. W przeciwieństwie do odrętwienia, które ogarnęło rządy i kancelarie dyplomatyczne współtwórców monachijskiego rozwiązania — państwa rejonu bałkańsko-naddunajskiego, bezpośrednio zainteresowane nowym układem stosunków geopolitycznych tej części Europy i zmuszone do wyciągnięcia wniosków z nowej rzeczywistości, żywo zakrzątnęły się wokoło ustalenia swych pozycji.

Najpoważniejszym objawem tej żywej reakcji sąsiadów Czechosłowacji na wydarzenia, które nastąpiły w rejonie ich bezpośredniego zainteresowania, jest bezsprzecznie wizyta, którą regent Jugosławii ks. Paweł przed kilkoma dniami złożył w Bukareszcie i następnie w Siedmiogrodzie królowi Karolowi II rumuńskiemu.

Doniesienia oficjalne — jak zwykle w wypadku spotkań pomiędzy osobistościami tak wysoko postawionymi — są raczej skąpe. Podkreślają jedynie całkowitą zgodność poglądów pomiędzy szefami państw Rumunii i Jugosławii oraz stwierdzają istnienie bliższej, niż kiedykolwiek współpracy jugosłowiańsko-rumuńskiej.

Nie trudno jednak — pomimo skromnej elokwencji komunikatów oficjalnych — odtworzyć sobie tło polityczne spotkania króla Karola z ks. Pawłem. Jest rzeczą oczywistą, że dwa z państw należących do Małej Ententy zechciały porozumieć się w obliczu sytuacji, która przyniosła eliminację z Małej Ententy trzeciego z partnerów — Czechosłowacji.

Eliminacja ta bowiem jest faktem oczywistym. Nie tylko z powodu zmienionego stosunku nowej Czechosłowacji do Węgier, nie tylko z powodu trudności zorientowania się w nowej polityce czechosłowackiej, „skręconej" jak gdyby o 180 stopni, ale dlatego również, że spowodowane przez podział Czechosłowacji trudności komunikacyjne pomiędzy dawnymi partnerami Małej Ententy — czynią całe porozumienie — o charakterze przecież układu obronnego przeciw-węgierskiego — zupełnie niewykonalnym w praktyce.

Zaspokojenie pretensji terytorialnych Węgier zmienia jednak nie tylko stosunki węgiersko - czechosłowackie. Zmienia również stosunek Węgier do Jugosławii i Rumunii, co zresztą — bądźmy skromni — nie jest odkryciem rewelacyjnym, bowiem podczas ostatniej konferencji Małej Ententy w Bled, odbytej u schyłku lata r. b. przy częściowym udziale nie kogo innego, jak właśnie posła Węgier w Belgradzie — tę różnicę w ustosunkowaniu się Węgier do Czechosłowacji z jednej, a do Rumunii i Jugosławii z drugiej strony, stwierdzono oficjalnie. W Bled już nakreślono ramy porozumienia pomiędzy Jugosławią i Rumunią a Węgrami, porozumienia dotyczącego zagadnień mniejszości narodowej węgierskiej, zamieszkującej niektóre prowincje tych dwuch krajów. Realizacja porozumienia tego zawisła jednak w powietrzu na skutek odmiennego charakteru pretensji węgierskich wobec Czechosłowacji. Z uwagi na załatwienie tych pretensji w lwiej części, a po załatwieniu — niechybnie bliskim! — żądań węgierskich dotyczących Rusi Przykarpackiej — porozumieniu Jugosławii i Rumunii z Węgrami naprawdę nic nie będzie stać na drodze.

Przez szczerze życzliwą wszystkim tym trzem ewentualnym partnerom Polskę — porozumienie takie powitane będzie oczywiście z radością.

Oprócz zagadnienia stosunków z Węgrami dotyczyły podobno konferencje króla Karola II z ks. regentem Pawłem również stosunku obu państw do sąsiadującej z nimi Bułgarii. Po wyrównaniu szeregu przeciwieństw pomiędzy Bułgarią i Jugosławią oraz pomiędzy Bułgarią i Porozumieniem Bałkańskim, po przyznaniu Bułgarii równouprawnienia w dziedzinie obrony własnej — i tutaj porozumienie szersze, ukoronowane może nawet przystąpieniem Bułgarii do Porozumienia Bałkańskiego, wydaje się być łatwo osiągalne.

Nie trzeba chyba dodawać, że i takie porozumienie znajdzie najzupełniej pozytywny oddźwięk w Polsce, zainteresowanej szczerze w pokojowym ułożeniu się stosunków pomiędzy zaprzyjaźnionych z nią niezmiennie państwami naddunajsko-bałkańskimi.

Znane bliskie kontakty wychowanego w Anglii ks. Pawła z anglosaskim światem politycznym pozwalają na domniemanie, że w obliczu zbliżającej się wizyty króla Karola II u króla Jerzego IV również problem ustalenia stopnia zainteresowania się Wielkiej Brytanii rozwojem sytuacji politycznej i ekonomicznej na Bałkanach był jednym z tematów rozmów prowadzonych w Bukareszcie i podczas polowania w lasach Siodmiogrodu.

Mamy tedy do czynienia z wydarzeniem na wskroś pozytywnym. Trzeba stwierdzić, że spotkanie rumuńsko-jugosłowiańskie miało wszelkie cechy roboty konstruktywnej, a taka jest w tej chwili — po rozpadzie Czechosłowacji — przede wszystkim w Europie potrzebna.

W. B.

Na froncie politycznym

RUTKOWSKI WSZEDŁ DO „FALANGI

Ag. „Echo" donosi: B kierownik Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski współpracuje już obecnie ściśle z „Falangą". Ostatnio p. Rutkowski objął nawet obowiązki wydawcy tygodnika „Falanga". P. Rutkowski jest również kierownikiem Narodowej Organizacji Radykalnej (NORa). Przed tym NORA głosiła, że nie ma łączności z „Falangą".

ROZGRYWKI W STRONNICTWIE NARODOWYM.

Ag. „Echo" donosi: W poniedziałek bawił w Warszawie prezes Kowalski, odbywając szereg rozmów z przywódcami Str Narodowego. Rozmowy te dotyczyły sprawy taktyki tego stronnictwa w okresie wyborczym. W toku dyskusji wynikły duże różnice zdań.

KTO W SENACIE?

Ag. „Echo" podaje: Mówi się, że do senatu nie będzie kandydował b. wicemarszałek Kwaśniewski. Z Krakowa wysunięty ma być dr. Stryjeński i b. poseł Hyla. W woj. warszawskim kandyduje b senator Róg, w woj. kieleckim b. pos. Fijałkowski, w lub b. pos. Tatarczyk. W Wilnie część elektorów postawić ma kandydaturę red. Mackiewicza. Poza tym za pewne uchodzą kandydatury red Gwiżdża, gen. Galicy

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD WÓJTÓW.

W dniu 9 b. m. obradował w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Wójtów. Zjazd zorganizowany został przez Związek Gmin Wiejskich. W obradach uczestniczyło ok. 700 osób. Przemówienie zasadnicze wygłosił na Zjeździe preezs tego Związku b. poseł dr. Polakiewicz



Powrót Komendanta Józefa Piłsudskiego wraz z szefem sztabu, dziś generałem broni Sosnkowskim z Magdeburga do Warszawy. Od tej daty zaczyna się historia Niepodległego Państwa Polskiego.

Na zdjęciu — powitanie Józefa Piłsudskiego na dworcu w Warszawie.

Na szpaltach pism

„Nieobecni nie będą mieli nic do powiedzenia"

„Kurier Poranny" odrzuca wszelkie rady i zalecenia pod adresem nowego Sejmu tych wszystkich kół i stronnictw, które nie wzięły udziału w wyborach. Dziennik podkreśla:

„Ci, którzy absentowali się w wyborach i bawili się w „bojkot" obowiązku obywatelskiego i aktu państwowego, nie mają i nie będą mieli nic do powiedzenia w sprawie ordynacji wyborczej".

Wreszcie pisze:

„Nie uwierzymy, że przemawiają w imieniu „narodu". Naród bowiem wypowiedział się w ubiegłą niedzielę bez pośrednictwa maklerów partyjnych i z zaufaniem oddał dalszy ciąg rzeczy wybranym przez siebie reprezentantom. „Panowie nieobecni" przekonali się zaś jeszcze raz, że nie jest najważniejsze to, co oni mówią. Nie powinni więc próbować po raz drugi sztuczek, które zostały zdemaskowane".

Sejm z „pięcioma bez"

„Kurier Polski", organ przemysłu, wydaje się być niezadowolony z wyniku wyborów do Sejmu. Dziennik w ten sposób określa swoje stanowisko:

„Oceniając wyniki wyborów sejmowych zwraca się przede wszystkim uwagę na to, kto w Sejmie się znajdzie. Tymczasem rzeczą niemal równie ważną jest zdanie sobie sprawy z tego, kogo w nim nie będzie.

Otóż na oko rzecz biorąc, wydaje się, że przyszły Sejm będzie działał:

bez opozycji,
bez myśli niezależnej,
bez przemysłu,
bez fachowców,
bez kobiet

Oczywiście, oceny te nie są zupełnie ścisłe. Tak np. człowiekiem o myśli na pewno niezależnej jest gen. Żeligowski; przemysłowcem, znanym z poprzedniego Sejmu — poseł Sowiński; specjalistą w w ważnej dziedzinie prawa konstytucyjnego — prof. Starzewski; kobietą — posłanka Kudelska".

W innym miejscu dziennik natomiast podkreśla, że wybory obecne wykazały zmierzch mechanicznego ustosunkowania się obywateli do tego aktu, a wzrost świadomości.

W BOŚNI ODKRYTO RZYMSKIE KOPALNIE ŻELAZA.

Przy wydobywaniu węgla w państwowych kopalniach węgla na terenie Bośni w Liubia dokonano przypadkowo niezmiernie cennego odkrycia. Natrafiono mianowicie na stary korytarz, w którym znajdowała się bardzo duża liczba narzędzi górniczych z czasów rzymskich oraz rzymskie monety z okresu panowania cesarzy Klaudiusza i Aureliana. Przybyła na miejsce komisja naukowa stwierdził autentyczność znalezionych przedmiotów. Dowodzi to, że kopalnie w Bośni były już eksploatowane za czasów rzym

Odezwa Komitetu Obywatelskiego w dniu Święta Niepodległości

OBYWATELE!

W dniu 11 Listopada święcić będziemy 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Święcić ją będziemy tym radośniej, że odzyskaliśmy prastare ziemie polskie Śląska Cieszyńskiego nad którymi chorągwie z Orłem Białym powiewają znowu.

W dniu tym złóżmy najpierw hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, Wskrzesiciela, Obrońcy i Organizatora Państwa, którego wskazaniom wierni pozostać chcemy w służbie naszej Ojczyzny.

A spojrzawszy wstecz poza siebie, przebiegłszy myślą ten niewielki okres czasu, jak to niedawno jeszcze byliśmy państwem bez granic, bez wojska i skarbu, jak tworzyliśmy z niczego, jak w oczach naszych powstawała najwspanialsza armia, jak rosła Gdynia, Mościce, i COP., możemy stwierdzić w radosnej dumie, w głębokim uniesieniu, że

Polska, Ojczyzna nasza, staje się Wielka, Mocarna, Hartowna. Prawdę swojej Wielkości naród w sobie odnalazł, a potwierdziły ją niedawne wydarzenia. —

Tę wielkość Zjednoczenie z narodu wydobywa, zjednoczeni dla wielkości Polski pracować ślubujemy.

Niech żyje Wielka i Mocarstwowa Polska.

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki.

Niech żyje Bohaterska Armia Polska i Jej Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz.

OBYWATELSKI KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA 11 LISTOPADA W SOSNOWCU.

Komitet apeluje do ogółu Obywateli o tłumny udział w uroczystościach, o przystrojenie domów i iluminowanie okien (iluminacja w dniu 11 Listopada, początek o g. 7 wiecz.

Nabożeństwo żałobne w Będzinie

za poległych i zmarłych policjantów

W dniu wczorajszym w kościele parafialnym w Będzinie, ks. prob. Zawadzki odprawił nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych policjantów na terenie pow. będzińskiego i m. Sosnowca. Kościół wypełniony był wiernymi.

Przed prezbiterium zajęli miejsca: starosta powiatowy J. Boxa, wicestarosta Siekierzyński, prezes sądu okręgowego p. Wł. Kurkowski, prokurator Suski, mjr. Wittek, prezydent m. Będzina mgr. A. Izydorczyk, wicepr. H. Almstaedt, prez. Trzęsimiech, inspektor pracy inż. Rozen, przedstawiciele szkolnictwa, instytucyj, związków i organizacyj oraz oficerowie i szeregowi policji państwowej z komendantem powiatowym kom. Ciesielskim na czele.

Po środku kościoła ustawiona była na pięknie udekorowanym katafalku symboliczna trumna, a obok niej warta honorowa złożona z policjantów.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Zawadzki; podnosząc w nim duże zasługi policji na polu bezpieczeństwa i obrony mienia publicznego.

Drzazgi

Wawrzyn

Głośno znów jest wokół Wawrzynu Akademickiego. PAL. dorocznym zwyczajem poodznaczał szereg osob z całej Polski swym Warzynem, zwanym złośliwie listkiem bobkowym. Wawrzyn ten znany jest z tego, że pewien odsetek odznaczonych odsyła go odwrotną pocztą.

Jak się dowiadujemy z Sosnowca odznaczono red. K. Ćwierka i p Br. Góreckiego srebrnymi Wawrzynami za szerzenie zamiłowania do literatury. Jest to druga dwójka Zagłębian odznaczonych przez PAL

Pierwsi dwaj odznaczenia przyjęli.

Niestety, co do red. Ćwierka i p. Góreckiego nie udało się nam ustalić, czy na Wawrzyny reflektują.

——oOo——

Za szerzenie zamiłowania do przesady winien być odznaczony Wawrzynem „Goniec Warszawski". Oto na kolumnie śląsko - zagłębiowskiej znajdujemy taką, mrożącą krew w żyłach, opowieść o błocie na pewnej ulicy:

„W błocie po kolana stała 76-letnia staruszka Ewa P... nie mogąc się absolutnie wydostać z lepkiej mazi. Policjanci nieomal na rękach wynieśli staruszkę z błota, ratując (?) może przed topielczą śmiercią — Kto wie?.."

Jak pan nie wie, to któż będzie wiedział, panie kolego z „Gońca"?!

wim

Kto będzie senatorem z WOJ. KIELECKIEGO?

W najbliższą niedzielę odbędą się w Kielcach wybory do Senatu.

W związku z tym krążą pogłoski, że kandydatami na senatorów z województwa kieleckiego mają być między innymi p. Berbecka z Warszawy i b. poseł Tomaszkiewicz.

Errata

W artykule p. Z. Madeyskiego subtytuł „Polska nowoczesna nie potrzebuje proletariatu" winien brzmieć: „Polska nowoczesna nie potrzebuje proletariatu, jako takiego".

W artykule pt. „Ostatni akt tragedii" w drugiej szpalcie w siódmym wierszu zamiast słowa „orędziem" winno być „orężem".

Rozporządzenie wykonawcze do dekretu dewizowego

Sprawa zgłaszania i zaofiarowania do skupu mienia posiadanego zagranicą oraz wszelkich należności

Wczoraj ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu w sprawie zgłoszenia i zaofiarowania do skupu mienia posiadanego zagranicą oraz wszelkich należności od zagranicy. Rozporządzenie to pozostaje w bezpośrednim związku ze świeżo ogłoszonym dekretem Prezydenta R. P. nowelizującym dotychczasowe przepisy o reglamentacji dewizowej.

Wydarzenia ostatnich tygodni wykazały konieczność i użyteczność koncentracji całych zasobów zagranicznych, posiadanych przez społeczeństwo. To też oddanie do dyspozycji gospodarstwa narodowego zagranicznych rezerw firm i osób prywatnych, możliwe już na gruncie dekretu dewizowego z dnia 26 września 1936 r., jest obecnie po nowelizacji dekretu realizowane w zakresie koniecznym dla potrzeb gospodarstwa narodowego.

Rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu postanawia, że wszystkie osoby, które mają miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, obowiązane są zgłosić w Banku Polskim wszelkiego rodzaju mienie, posiadane zagranicą,

o ile wartość tego mienia przekracza 5.000 zł.

W szczególności zgłoszeniu podlegają posiadane zagranicą pieniądze zagraniczne, złoto, papiery procentowe i dywidendowe tak zagraniczne, jak i krajowe, opiewające na walutę zagraniczną, kupony od takich papierów, jak również wszelkich należności od zagranicy bez względu na to, czy dowód należności znajduje się w kraju czy też zagranicą. Również posiadane zagranicą nieruchomości oraz wszelkiego rodzaju inne prawa majątkowe (udziały w przedsiębiorstwach itp.) mają być zgłaszane w Banku Polskim, przy czym jeśli chodzi o nieruchomości, to podlegają one obowiązkowi zgłoszenia bez względu na ich wartość.

Zgłoszone pieniądze zagraniczne i złoto będą skupione przez Bank Polski. Jeśli chodzi o zgłoszone papiery wartościowe, posiadane zagranicą i należności od zagranicy, rozporządzenie przewiduje, że należy je zlecić Bankowi Polskiemu na jego żądanie do sprzedaży lub inkasa;

zgłoszone nieruchomości nie będą skupywane ani zlikwidowane.

Wolni są od obowiązku zgłoszenia mieszkający w Polsce obywatele tych państw, które w zakresie spraw uregulowanych omawianym rozporządzeniem ministra skarbu — bądź wogóle analogicznych obowiązków nie wprowadziły, albo nie stosują ich do obywateli państwa polskiego.

Zgłoszenie powinno nastąpić najdalej do 30 dni, licząc od dnia 10 listopada br.

W razie uchylania się od obowiązków ustalonych omawianym rozporządzeniem, grozi stosownie do postanowień dekretu o reglamentacji dewizowej kara więzienia do lat 5 i grzywna do 200.000 zł. oraz konfiskata całego niezgłoszonego mienia.

Dane zgłoszone i dostarczone Bankowi Polskiemu w wykonaniu niniejszego rozporządzenia — nie będą udzielane władzom skarbowym. Wszelkich informacyj i wyjaśnień udzielać będą osobom zainteresowanym oddziały Banku Polskiego.

Konferencja przedstawicieli samorządu gospodarczego
z terenu woj. kieleckiego

W izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu odbyła się V konferencja samorządu gospodarczego województwa kieleckiego.

Początek obradom dał referat dyskusyjny prezesa Sowińskiego p. t. „Samorząd gospodarczy wobec problemów chwili obecnej".

Prelegent m. in. podkreślił, że izby winny dążyć do wytworzenia w jednolitej opinii czynników gospodarczych województwa kieleckiego. Współpraca izb samorząd gospodarczego winna znaleźć odpowiednik we współpracy posłów i senatorów, reprezentujących sfery gospodarcze województwa kieleckiego na terenie izb ustawodawczych.

W obszernej dyskusji nad referatem przedstawiciele samorządu rolniczego i rzemieślniczego rozwinęli szerzej niektóre spośród poruszonych w referacie problemów, a probując z zadowoleniem proponowane formy współpracy oraz stwierdzając, że na terenie województwa kieleckiego wytworzył się już od dłuższego czasu odpowiedni „klimat" do tej współpracy, gdyż nie było dotąd ani jednego wypadku nieporozumienia pomiędzy poszczególnymi instytucjami samorządu gospodarczego, lecz przeciwnie — w najistotniejszych zagadnieniach gospodarczych stara no się zawsze o zbliżenie poglądów, co też niejednokrotnie dało podstawę wspólnym a skutecznym wystąpieniom.

Z kolei p. Michałowski referował sprawę inwestycyj w zakresie przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego na terenie województwa kieleckiego z kredytów Funduszu Pracy. Na wstępie referent przedstawił rozmieszczenie, rodzaj i wielkość produkcji ludowej i chałupniczej w województwie kieleckim, a następnie omówił szczegółowo działalność Izby Rolniczej w związku z organizowaniem tej gałęzi produkcji i rozprowadzeniem kredytów uzyskanych z Funduszu Pracy pomiędzy poszczególne warsztaty.

W wyniku ożywionej dyskusji wskazano na to, że prace Izby Rolniczej dotyczyły wyłącznie wytwórczości wiejskiej, którą pod względem liczby zatrudnionych osób przewyższa znacznie chałupnictwo miejskie, które przy tym znajduje się w skrajnej nędzy. W tych warunkach konieczne jest niezwłoczne podjęcie systematycznej pracy przez obozu stałe dwie izby samorządu gospodarczego przede wszystkim nad należytą organizacją zbytu produktów chałupniczych ze szczególnym uwzględnieniem eksportu, z powodu, że wiem konkurencji chałupnictwa na rynku wewnętrznym upada coraz bardziej rzemiosło i drobny przemysł.

W związku z tym, postanowiono utworzyć wspólną komisję, w skład której weszą przedstawiciele wszystkich trzech izb, a która podlegałaby się wyczerpującego opracowania regionalnego planu organizacji drobnej wytwórczości.

W związku z przejęciem przez Izbę Rzemieślniczą niektórych agend Izb przemysłowo-handlowej na skutek nowelizacji prawa przemysłowego (rzemiosła koncesjonowane go) przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej omówili szczegółowo dotychczasową technikę załatwiania tych spraw.

W końcu przedstawiciele Izby Rzemieślniczej poruszyli sprawę nauki rzemiosła w zakładach przemysłowych, zwracając uwagę na to, że niektóre, średnie zwłaszcza, zakłady przemysłowe nie doceniają należycie tego problemu, wobec czego zachodzi konieczność częstej kontroli tych przedsiębiorstw, które otrzymały już uprawnienia na kształcenie uczniów rzemieślniczych oraz lustracji przedsiębiorstw fabrycznych, ubiegających się o tego rodzaju zewolenia.

W związku z tym, postanowiono powołać wspólny organ, składający się z przedstawicieli izby przem. handlowej i rzemieślniczej w celu sprawowania odpowiedniego nadzoru nad tak niezmiernie ważnym zagadnieniem jak szkolenie przyszłych fachowców w przemyśle.

Po zakończeniu obrad osoby, biorące udział w konferencji, zwiedziły zakłady przemysłu włókienniczego firmy „C. G. Schön" w Sosnowcu.

Nowe twarze w Sosnowcu...

Prowadzona na różne aktualne tematy pogawędka między dwoma przyjaciółmi zeszła niespodziewanie na temat nowych twarzy, jakie ostatnio ukazały się w Sosnowcu.

— Wyobraź sobie — mówi jeden z nich — w ostatnich czasach zauważyłem w Sosnowcu dziesiątki nowych, nieznanych mi dotąd twarzy. Ciekawe, skąd ci ludzie wzięli się nagle na naszym terenie?

— Zdaje ci się — odpowiada drugi. — Ja też bardzo często, widząc jakąś nieznaną mi twarz, sądzę, że jest to ktoś nowy. Okazuje się jednak, że ci, których brałem za przybyszów są rodzonymi zagłębiakami. Zagłębie jest przecież tak duże, że trudno jest spamiętać wszystkich napotkanych ludzi. A zresztą mogą to być również jacyś przyjezdni, którzy czasowo bawią w Sosnowcu.

— Nic podobnego. — Ludzi tych spotykam ostatnio stale. Są to przeważnie mężczyźni, ale nie brak jest również nowych twarzy kobiecych i to w dodatku bardzo ładnych.

— A toś mnie naprawdę zaciekawił.— Powiadasz, że ładne? — A gdzie je można najczęściej spotkać?.

— Dobry jesteś: — Nie wiesz, gdzie można w Sosnowcu spotkać ładne kobiety? — Oczywiście w „Udziałowej". Chyba wiesz dobrze, że w lokalu tym zbiera się co wieczór najelegantsze towarzystwo Zagłębia. Jeśli chcesz kogokolwiek spotkać — to spotkasz zawsze wieczorem w „Udziałowej".

— Teraz rozumiem dlaczego ty spotykasz w „Udziałowej" nowych ludzi. Ja miałem rację twierdząc, że niewątpliwie są to zagłębianie. Przed tym ich nigdy nie widywałeś, bo poprostu nie było w Sosnowcu odpowiedniego lokalu, więc ludzie ci siedzieli w domu, lub jeździli do Katowic. Dziś się zmieniło. Sosnowiec posiada teraz prawdziwie europejską kawiarnię, jaką jest „Udziałowa", nie więc dziwnego, że widzi się w niej nowe twarze.

Chodźmy więc w takim razie do „Udziałowej".

Wiadomości bieżące

Piątek 11 Listopad	Dziś: Święto Niepodległości Jutro: 5 braci Męcz. Wschód słońca: 6,48 Zachód słońca 3, 0

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zieleziński ego, ul. Orla 28

—:::—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20 uroczysta premiera ku uczczeniu 20-lecia Niepodległości. — Odegrane będzie wspaniałe widowisko Zygmunta Nowakowskiego pt. „Gałązka rozmarynu" w reżyserii M. Bieleckiego. Oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego, z udziałem całego zespołu oraz szeregu osób doangażowanych. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11-ej do 13 i od 15-ej.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 15.30 specjalne przedstawienie dla szkół „Gałązka rozmarynu".

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery, widowiska w 5-ciu obrazach Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".— Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

— ODZNACZENIE. Długoletni mistrz fabryki L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper w Dąbrowie p. Józef Wojnowski odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi.

Opuścił żonę i czworo drobnych dzieci
wyrodny ojciec za czyn swój odpowie przed sądem

Sfery żydowskie Będzina poruszone rzadkim wypadkiem złośliwego opuszczenia żony i dzieci przez ich współmałżonka, 36-letniego Gedalę Pańskiego.

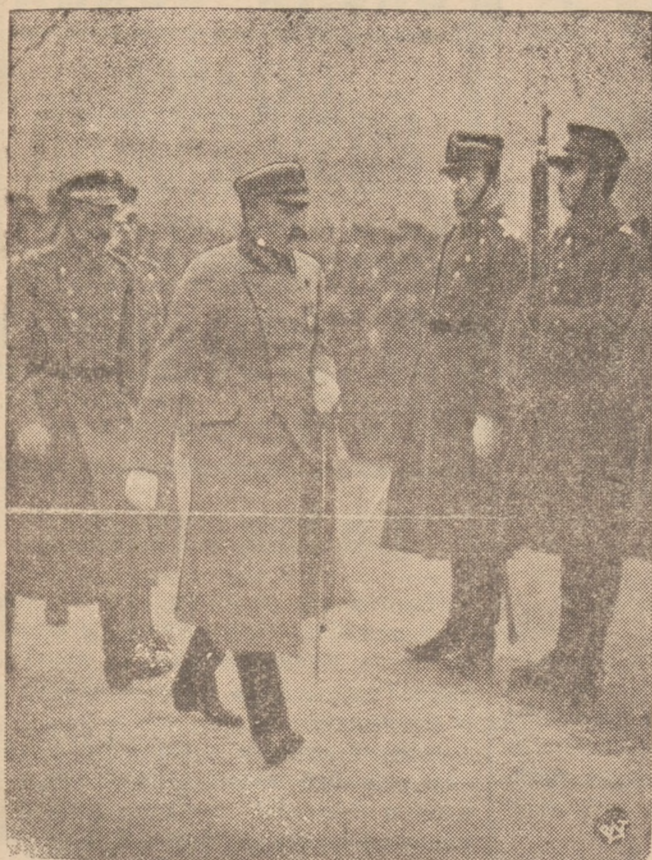
Pański wyjechał przed 5-ma laty z Będzina do Krynicy rzekomo w celu poszukiwania pracy, pozostawiając bez środków do życia żonę i czworo drobnych dzieci.

Od tego czasu Pański nie dawał znać o sobie i dopiero teraz do wiadomości policji dotarły rewelacyjne o nim wieści.

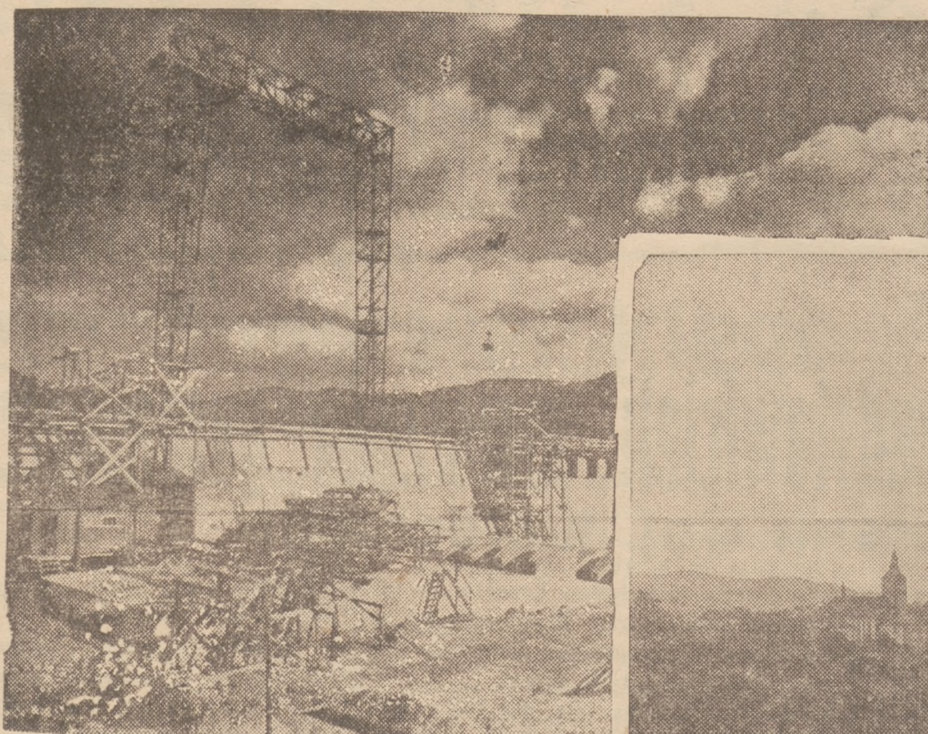
Jak ustalono Pański od czasu zerwania kontaktu z rodziną dwukrotnie się ożenił i zamieszkał w Kraśniku, do Będzina zaś przyjeżdżał co pewien czas pokryjomu dla inkasowania pieniędzy, należnych mu jako sukcesorowi dwóch domów, o czym żona jego zupełnie nie wiedziała.

Przeciwko wyrodnemu ojcu i mężowi prokuratura sądu okręgowego w Sosnowcu sporządziła już akt oskarżenia. Pański także wiadać będzie przede wszystkim za złośliwe uchylanie się od wykonania ciążącego na nim obowiązku łożenia na utrzymanie rodziny i doprowadzenie jej do materialnej ruiny.

20 lat Niepodległości na kliszy fotograficznej



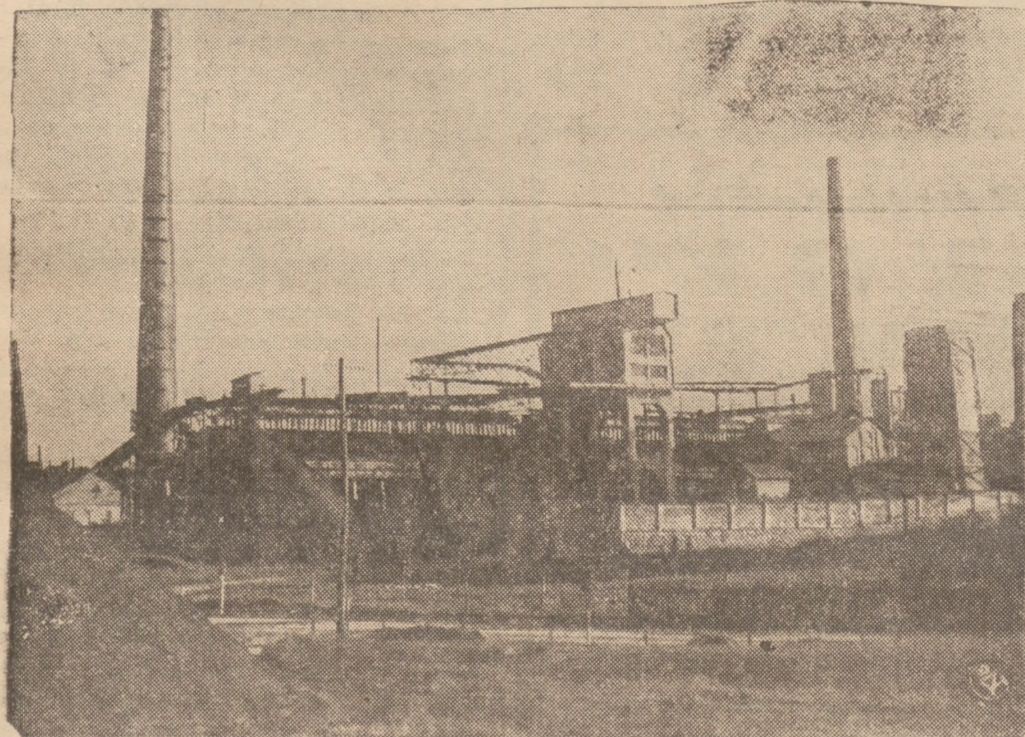
Marsz. Piłsudski na pl. Saskim



Zapora wodna w Rożnowie.

Panorama Śląska Zaolzańskiego Jabłonków

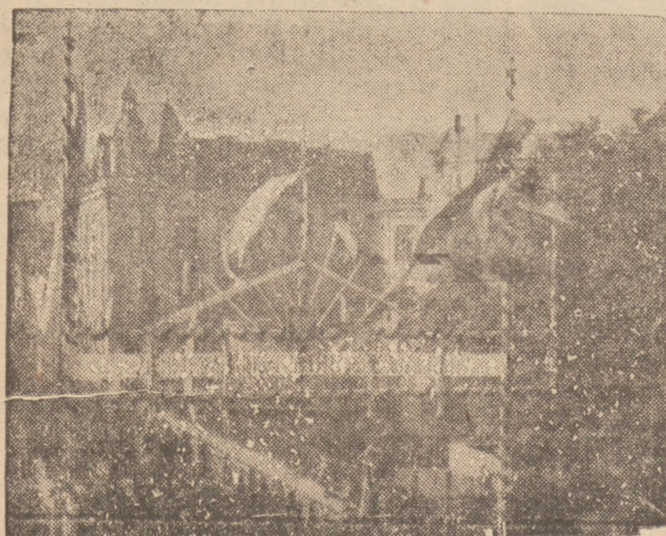


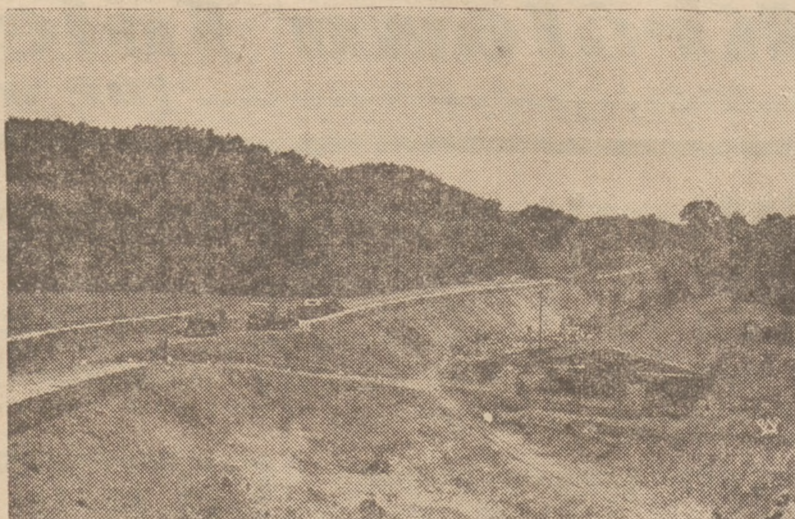


Zakłady przemysłowe w Trzyńcu



Gdynia

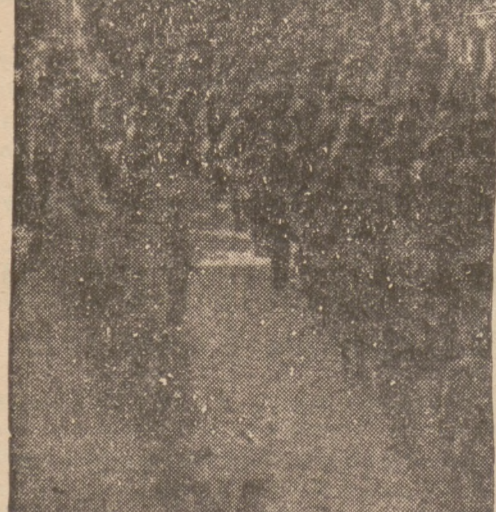




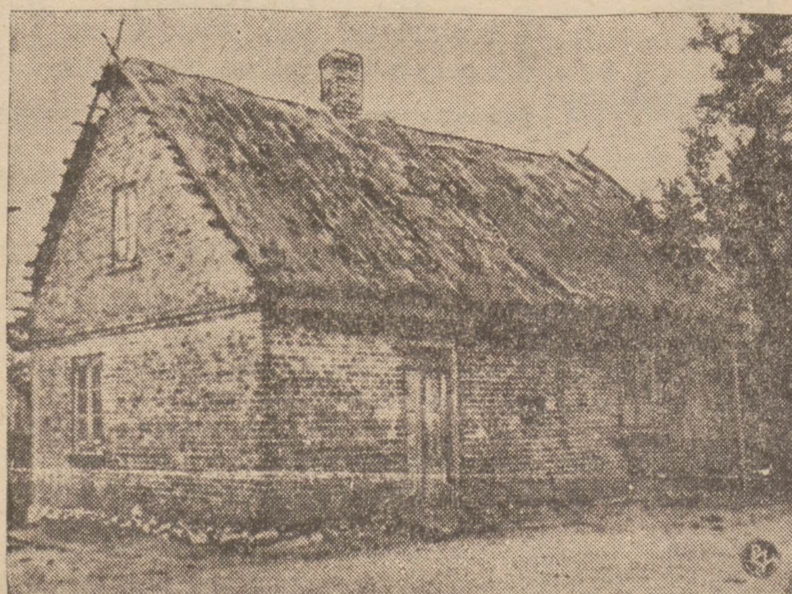
Fragment zbudowanej drogi, wiodącej na Litwę, z widokiem na betoniarnię, założoną specjalnie w związku z budową



Spisz



Armia maszeruje...





Stara i nowa szkoła powszechna w powiecie mławskim.

Regulacja Czarnej Przemszy w Będzinie

Poważne inwestycje zarządu miejskiego

Wczoraj w przeddzień Święta Niepodległości, zarząd miejski m. Będzina z prezydentem miasta mgr. A. Izydorczykiem na czele, odebrał roboty związane z regulacją Czarnej Przemszy w Będzinie Odbiór robót zbiegł się z 20-leciem Niepodległości Państwa Polskiego.

Nadmienić należy, że w uroczystym przejęciu robót związanych z regulacją Czarnej Przemszy wzięli udział: starosta J. Boxa, wicestarosta Siekierzyński, prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu p. Wł. Kurkowski, prok. Suski, mjr. Wittek wicepr. H. Almstaedt, prez Trzęsimiech, radni miejscy, przedstawiciele prasy, urzędów i organizacyj.

Przed zwiedzaniem robót okolicznościowe przemówienie do zebranych wygłosił prezydent m. Będzina mgr. A. Izydorczyk. Objaśnień przy zwiedzaniu robót udzielał inż. E. Winter.

Ponieważ roboty regulacji rzeki wykonywane z inicjatywy Zarządu Miejskiego go znalazły aprobatę władz państwowych i zostały sfinansowane w przeważnej mierze przez Fundusz Pracy, należy poświęcić im więcej uwagi.

Regulację rzeki Czarnej Przemszy w Będzinie rozpoczęto na Małobądzu przy ul. Narutowicza, w miejscu, gdzie woda była piętrzona przez firmę J. D. Potoka Synowie dla uzyskania energii. Jaz piętrzący wodę został zniesiony, rozlewiska i stawy, które były rozsadnikami malarii znikły. Powstała budowla, która rozmiarami i charakterem imponuje i chociaż wykonany odcinek regulacji rzeki Czarnej Przemszy stanowi dopiero początek prac regulacyjnych, to jednak już dzisiaj wyłania się obraz nowoczesnej dzielnicy nadbrzeżnej miasta, dzielnicy, która w przyszłości będzie z całą pewnością ozdobą i chlubą miasta.

Regulacja Czarnej Przemszy w Będzinie, w odróżnieniu od wykonywanych dotychczas na terenie Zagłębia tego rodzaju robót, wykonywana jest nie systemem wałowym, a bulwarowym Różnica polega na tym, że rzeka została ujęta nie wałami, a prostopadłymi, potężnymi murami, doprowadzonymi do poziomu terenu, otaczającego rzekę i tworzącymi piękne bulwary, które po urządzeniu na nich ulicy oraz alei spacerowej obsadzonej drzewami i ujętej w zieleń trawników, wprowadzi piękny motyw dekoracyjny w mieście.

Po stronie wschodniej uregulowanego odcinka Czarnej Przemszy rozciąga się dzielnica Podjazie, dotychczas teren zalewowy, nieużyteczny, pełen wykrotów. Obecnie dzielnica ta — to przyszłość miasta. Tutaj projekt zabudowy miasta przewiduje budowę ratusza, szkoły, tutaj ma powstać nowa dzielnica nie zeszpecona budami lub czynszówkami, a zabudowana nowocześnie i planowo.

Jest to jednak dopiero wizja przyszłości, wyczarowana przez obecny Zarząd Miejski, który sądząc z dotychczasowych rezultatów prac osiągnie zamierzony cel.

Wróćmy do samej budowy

Odcinek uregulowany na 350 mb. długości. Na długości 75 mb. szerokość koryta wynosi 11 mb. O potędze murów bulwarowych świadczy ich grubość, która u dołu wynosi 3 m., zaś u góry 1 m. Wysokość murów wraz z zagłębieniem fundamentowym wynosi 5.85 m. Mur wykonany jest z bardzo grubego kamienia wapiennego na zaprawie cementowej — Dno rzeki zostało wybrukowane również kamieniem wapiennym grubości 35 cm. i zalane zaprawą cementową.

Na skrzyżowaniu uregulowanego odcinka rzeki z ulicą Narutowicza został wybudowany most żelbetowy; równocześnie zniknęły dwa mosty drewniane, które wymagały stałych remontów.

Koszt uregulowanego odcinka Czarnej Przemszy wyniósł około 400 000 złotych. Jeśli się weźmie pod uwagę, że w koszcie tym mieści się koszt wybudowania mostu żelazobetonowego około 20.000 zł. koszt doprowadzenia wody do fabryki „Potoka" — 8.000 zł., wykupno prawa wodnego fabryki Potoka 18 000 zł. (za skasowanie jazu), koszt robót prowizorycznych (tymczasowe koryto rzeki, jazy, zabezpieczenia terenu itd.), to należy dojść do przekonania, że robota wypadła tanio. Ponieważ, jak stwierdzają fachowcy, solidność robót nie nasuwa żadnych wątpliwości, należy powiedzieć, że budowa ta zasługuje na specjalne wyróżnienie z pośród robót prowadzonych przez samorządy miast Zagłębia Dąbrowskiego

Robota była prowadzona przez przedsiębiorstwo W. Wojewódzki, któremu powierzono ją z przetargu.

Most wykonała firma M Broszkowski, kanał firma M. Mazgay. Część robót wykonał Zarząd Miejski we własnym zarządzie.

Kierownikiem całości robót z ramienia Zarządu Miejskiego był inż. E. Winter. Z ramienia Funduszu Pracy lustrował roboty inspektor inż W. Arlet.

— ZABAWA TANECZNA DLA MŁODZIEŻY. W ramach uroczystości święta 11-go Listopada, Organizacja Młodzieży Pracującej w Sosnowcu, urządza dziś o godz. 16-tej w sali Domu Społecznego zabawę dla młodzieży. Wstęp 50 gr. od osoby.

— DANCING W BĘDZINIE. Staraniem zarządu oddziału OMP. w Będzinie w sali klubu pracowników samorządowych przy ul. Sączewskiego Nr. 12 w dniu 12 bm. o godz. 19.30 urządzony zostanie dancing. Wstęp za zaproszeniami.

— RODZINA KOLEJOWA — KOŁO SOSNOWIEC zawiadamia że w dniu 4 grudnia br. odbędzie się rozdanie podarunków zimowych dla najbiedniejszych dzieci Rodzin Kolejowych. Dzieci, chcąc korzystać z pomocy zimowej winny złożyć podania do dnia 20 w Zarządzie Koła Rodz. Kol. w Sosnowcu.

Z Olkusza

(o) NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH FUNKCJONARJUSZÓW POLICJI. Dorocznym zwyczajem w dniu wczorajszym odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Olkuszu za spokój dusz poległych i zmarłych funkcjonarjuszów p. p., poprzedzone apelem. W nabożeństwie żałobnym, odprawionym przez ks. prał. Mączkę, brał udział starosta mgr. Mędala oraz przedstawiciele samorządu i różnych organizacyj.

„TEPT" w Sosnowcu

Fabryka pończoch i skarpet

TOWARZYSTWO EKSPLOATACYJNE PRZEMYSŁU TRYKOTAŻOWEGO W SOSNOWCU „TEPT" FABRYKA POŃCZOCH I SKARPET.

Firma powstała w roku 1933 i obchodziła w roku bieżącym 5-lecie swego istnienia. — Fabryka pończoch i skarpet „Tept" w obecnej swej działalności wkroczyła w nową fazę rozwoju. Pięć lat wytężonej pracy nad założeniem i organizacją fabryki oraz nad wprowadzeniem artykułów pończoszniczych oznaczonych nową marką na rynkach zbytu, dało dobre wyniki. gdyż dziś pończochy i skarpety marki „Tept" znane są ze swej dobroci na terenie całej Polski i W. M. Gdańska, a stały rozwój tej placówki i coraz żywsze zainteresowanie jej wyrobami postawiły fabrykę w rzędzie najpoważniejszych fabryk pończoch w kraju

Dla Zagłębia Dąbrowskiego rozwój tej placówki zatrudniającej obecnie około 100 robotników i 20 osób personelu urzędniczego i technicznego stanowi poważny dorobek w walce z bezrobociem na tutejszym terenie

W roku bież. firma ta sprowadziła szereg nowych maszyn i urządzeń technicznych i wykonała poważne inwestycje techniczne, które pozwolą jej rozpocząć prace nad zleceniami eksportowymi.

Życzyć należy tej chrześcijańskiej placówce najlepszego rozwoju w przyszłości.

Ulica P.O.W. w Sosnowcu

została wczoraj uroczyście otwarta

Wczoraj w południe odbyła się uroczystość otwarcia i nadania nowowybudowanej ulicy obok Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu nazwy P. O. W. (Polskiej Organizacji Wojskowej).

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, urzędów, organizacyj, młodzież szkolna oraz harcerze z kom. Korkiem na czele.

Pierwszy przemawiał prez. J. Kaczkowski który między innymi zaznaczył, że dla zadokumentowania zasług POW. rada miejska w Sosnowcu postanowiła jedną z ulic nazwać ulicą P. O. W.

Po przemówieniu prez. Kaczkowskiego orkiestra odegrała Hymn narodowy. Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes POW. w Sosnowcu dyr. Szydłowski, przy czym dokonał odsłonięcia tablicy z nazwą POW. W tym czasie orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę". Przemówienie okolicznościowe wygłosił również prezes Obwodu Zw. harcerzy polskich w Sosnowcu dyr. Sokólski.

Podniosła ta uroczystość zakończona została sadzeniem drzewek na nowowybudowanej ulicy POW.

Należy nadmienić, że przez wybudowanie nowej ulicy POW. dzielnica koło Ratusza przybrała jeszcze ładniejszy wygląd.

Anglia pokonała Norwegię 4:0 (4:0)

Mecz Anglia — Norwegia rozegrany w Londynie wobec 46.000 widzów, zakończył się zwycięstwem drużyny angielskiej 4:0 (4:0).

Już w pierwszej części gry klęska Norwegów nie uległa wątpliwości ale, po przerwie Norwegowie stawili zacięty opór i nie dopuścili do takiej przegranej, jak w czasie ostatniego spotkania w Oslo, 6:0 W pierwszej części gry wykazali Norwegowie dobre zgranie, ale ich atak zawiódł Szybka i energiczna obrona angielska do puszczała tylko rzadko do strzału na bramkę.

Anglicy atakowali prawie bez przerwy Po przerwie tempo gry osłabło. Anglicy byli najwidoczniej zadowoleni z uzyskanego wyniku i grali z dużą rezerwą. Wprawdzie dla obu stron zdarzały się sytuacje dogodne do strzału, lecz zawsze obrona stanęła na wysokości zadania.





Wydawca: Helena Monsjorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.

Witold Majchrowski

OSTATNI AKT TRAGEDII

W ciasnym i ciemnym podwórzu wielko miejskim pod jakimś pomnikiem, w polu samotnie — wszystko jedno gdzie — rośnie dębina sunąca niezmordowanie ku niebu i na ukos, przez rozkisłe jesienią łąki, przy świście wiatru rozjuszonego po polach pustych i nieobjętych. Dębina — i ta z czarne go podwórza i ta spod pomnika i ta z pola — owiana tumanem rudych liści opadających gwałtownie — wszystko jedno jaka — przecież nie umrze tej jesieni, bo jest wieczna.



Marsz. Józef Piłsudski

Dziś pora się nadarza do całkowitego zsumowania minionych wzlotów i uniesień, szaleńczych porywań i tragedii. Zwińmy więc wzrok i wiodąc nim po wyobrażalnej powierzchni minionej rzeczywistości — liczmy:

— Stało się. Rdza przeżarła klingę szabli polskiej i załamał się oręż, co nas wsławił. Zepsucie zniszczyło ducha i umarło męstwo. Na cmentarzysku polskim straż objął trójszyldwach trójzaboru i wsparłszy bagnet o grób, strzegł, by nikt nie ośmielił się powstać. Epilog dobiegł końca, dramat skończony. Knut sołdacki świszczał nad karkiem przbietem a pięści oficerów lały jaśnieoświecone oblicza w ich własnych dworach, aż po kask ucieszny kołatał echem o ramy zawieszonych po ścianach antenatów. —

Potem przyszły czasy „organicznego weielania..."

A szczytem tego weielania było uroczyste przyjęcie cara Mikołaja II w Warszawie.

— „Przyjm miliony naszych serc w darze — brzmiały słowa deputacji polskiej przy powitaniu cara — cała Polska upatruje w twym wspaniałomyślnym samowładztwie, w wewnętrznym pokoju i zewnętrznej potędze państwa promieniejącą przyszłość dla siebie i gotowa jest w szczęściu czy nieszczęściu służyć wiernie, swemu ukochanemu monarsze..."

— „Swemu ukochanemu monarsze..." wzdychało echo z murów przedmieścia Pragi, gdzie teraz odbywało się na dworca przyjęcie cara, a przed stu laty — rzeź Suworowa...

I tak było długo.

Naród nie potrafił wyzwolić się z kieratu kołtuństwa domowego, nie mógł przewartościować swej psychiki idąc za, nieposiadającymi myśli politycznej, przywódcami. Ło jowców rewolucyjnych napiętnowano mianem bandytów", odegnano ich daleko od swego ogniska, życząc im moskiewskiej szubienicy, w obawie, by raz rozgniewany kat najeźcy o ich nie zawadził plecy. „Bandytą" został i Piłsudski, bo jest przecież ich wodzem. Ścigani więc przez Moskali, wyklęci przez własne społeczeństwo, krążą w mrokach podwójnej konspiracji po peryferiach legalizmu i rodzimego kołtuństwa.

Aż przyszedł rok oddawna oczekiwany i wytęskniony.

...„Że to rok był dziewięćset czternasty,
że to gdzieś tam drużyny strzeleckie...
...Trzeba nocą wykraść się z miasta,
przecież nie jestem już dzieckiem!.."

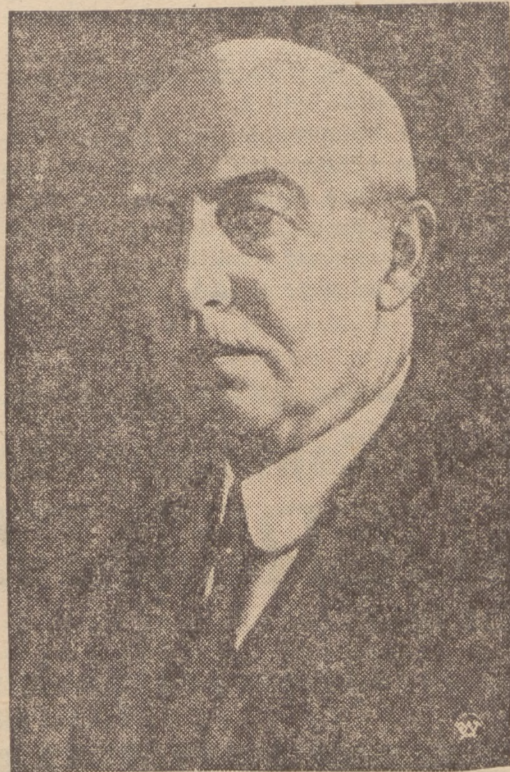
Tak myśleli, czuli i mówili jedni. Inni uznali w tych co przywdziali czapkę strzelecką „zdrajców sprawy narodowej" i „pachołków niemieckich" — co zostało dopiero przekreślone Magdeburgiem.

I przyszły wielkie zmagania. Żołnierz polski z orędziem w ręku krwawił się po polach Łowczówka, Krzywopłot, Limanowej, Bezdan — znacząc każdą piędź ziemi najcenniejszym i najtragiczniejszym smętkiem mogiły. Odżyła legenda polskiego żołnierza, niesiona na skrzydłach kawalerii Beliny. „Siła wojny, duch wojny, dzierżący sto grotów, przemocą szedł z nimi..." I stała się Polska mimo że wielu w jej zmartwychwstanie nie mogło wciąż uwierzyć. A On — gdy stawał do pracy nad umocnieniem jej bytu w nastroju heroicznym uraz żadnych nie żywił, krzywd nie pamiętał. Rachunki za okres mi niony zamknął w dniu, w którym obwieścił powstanie Państwa Polskiego, wolnego i niepodległego. Piłsudski rozumiał, że teraz jedynym panem i gospodarzem w Polsce demokratycznej jest Jej sejm. To też władzę swoją złożył w jego ręce.

I znów przegrał stawkę na szlachetność uczuć i myśli sejmu, o czym sam później powie z goryczą: „Szukałem w panach odrodzenia i odrodzenia nie znalazłem". Przegrał, choć niewiele sobie robił z nowych kalumnii i oszczerstw. „Oryginalny to „władca" — napisze po paru latach o tej chwili Daszyński — któremu każdy drab dziennikarski może bryznąć codziennie obelgą lub oszczerstwem nieslychanym".

Zamilkli dopiero, gdy blady strach padł na nich w Warszawie, która każdej chwili mogła paść zmożona przemocą bolszewicką. Gdy jednak niebezpieczeństwo minęło, gdy nieprzyjaciel został odrzucony, hen — powracający do kraju żołnierz okrwawiony i wycieńczony dowiadywał się ze zdumieniem że zwycięstwo było dziełem obcego generała i cudu pospołu.

Rozbicie i waśnie doprowadziły wreszcie do jedynego w całej historii polskiej dramatu. Zabito pierwszego prezydenta Gabriela Narutowicza.



Śp. Prezydent G. Narutowicz

Smutną opowieść snuje nam poeta:

„Na pluszowej kanapie, wśród ciekawych tłoka.
Jakże długo umierać trzeba od krwotoku.
— — — — — — — — — —
W ramach złotych spiętrzone, nieruchome twarze.
Zachody wschody słońca, zamglone pejzaże.
Cisza w polu. Wiatr białych nie przegania chmur.
Poli — proszę powoli odpinać tużurek..."

Ten tużurek, na którym powoli — mówił prokurator na procesie — rósł na piersiach zmartego krwawy order, w którego konturach można było odczytać słowo „Pro Patria".

Inny poeta patrząc na pogrzeb niewinnej ofiary gierek, nie może znieść hańby i krzyczy:

„Krzyż mieliście na piersiach, a brauning w kieszeni
Z Bogiem byli w sojuszu, a z mordercą w pakcie,
Wy, w chichocie zastygli, bladzi, przestraszeni,
Chodzicie głupcy do okien — i patrzcie! i patrzcie!"

To było w 1922 roku, 16 grudnia.

Potem bywało rozmaicie. Lecz ponad wszystko wybijały się ze wzmożoną siłą walki partyjne, utarczki na każdym polu. Piłsudski usunął się w cień. Żył teraz życiem prywatnym. Aldanow w swej monografii o Marszałku pisze: „Widocznie jednak życie prywatne ciężyło mu nieco. Działacze polityczni o tak płomiennej duszy nie wycofują się z akcji przed 90-tym rokiem życia — jak Clemenceau. Piłsudski podał się do dymisji, mając lat 55. W tym wieku był Karol V w chwili zrzeczenia się tronu. Cesarz, po abdykacji, odjechał z Estramadurskiego klasztoru pod swym następcom. Piłsudski w Sulejówce rad nie udzielał — byłyby zapewne źle przyjęte".



Prezydent R. P. I. Mościcki

Lecz widząc naród rozdarty przez partie naród, który wkracza w okres najostrzejszych walk wewnętrznych — postanowił działać.

Maj, dzień 13-ty, 1926 rok.

Nowa era, nowy rozdział w życiu narodu, któremu otwarto wszystkie okna polskiej rzeczywistości, by nowy, ożywczy prąd powiał na zaśniedziałe i zmurszałe już nasze obyczaje. Okres realnej, twórczej pracy nad gospodarką kraju i umacnianiem jego pozycji w świecie, aż do rozdziału, który się mój tragicznie kończy.

Wolno było płakać, choć nie chciało się zrozumieć, że umarł. Ciężko było uwierzyć w tę krzywdę w pamiętnym dniu 12-tym maja 35 roku.

Dopiero łoskot werbli boleśnie wykrzyczał pod czaszką żałobną litanię:

„Józef Piłsudski — słup ognisty, za którym wyszliśmy z domu niewoli w świt niepodległości budować moc i potęgę naszą.

Józef Piłsudski — w czas ciężkich dozmań rozżagwiony na niebie drogowskaz.

Józef Piłsudski, — krzew, gorejący żarliwą miłością Ojczyzny, niech rozpłomieni Polskę w sercach naszych, w duszach naszych!"

W skupieniu i boleści żałobnej czytamy w orędziu Pana Prezydenta: „Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy".

Zaczęła się więc twarda praca nad godnym wypełnieniem Testamentu, jaż po trzech latach urealniona wielkimi zdobyczami. Armia polska rozrosła się, pod kierunkiem jej Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, do potężnych i gwarantujących naszą niepodległość rozmiarów. Pokój z Litwą i wreszcie ostatni prezent dla narodu w dwudziestą rocznicę odzyskania Niepodległości — powrót do Macierzy ziem zabranych przemocą.

To był ostatni rozdział, ostatni akt naszej tragedii.

Zamknęliśmy ostatecznie, po dwudziestu latach księgę rozrachunków naszych z historią.

Leży teraz przed nami czysta karta przyszłości. Co my na niej wypiszemy — czytać będą następne pokolenia.



Marsz. Śmigły-Rydz

Na ciasnym i ciemnym podwórzu wielko miejskim, pod jakimś pomnikiem, w polu samotnie — wszystko jedno gdzie — rośnie dębina sunąca niezmordowanie ku niebu i na ukos przez rozkisłe jesienią łąki, przy świście wiatru rozjuszonego po polach pustych i nieobjętych. Dębina — i ta z czarnego podwórza, i ta spod pomnika, i ta z pola — owiana tumanem rudych liści opadających gwałtownie — wszystko jedno jaka — przecież nie umrze tej jesieni, bo jest wieczna.

WITOLD MAJCHROWSKI.



Żołnierz polski czuwa na posterunku

Józef Kaczkowski

Prezydent miasta Sosnowca.

BŁYSKAWICE HISTORII

Dwadzieścia lat temu własnej państwowości — to w życiu narodu okres zbyt mały, nie pozwalający jeszcze na ustawienie perspektyw historycznych. A przecież dorobek Polski w tym okresie jest naprawdę imponujący. Dla podsumowania tego dorobku trzeba by wziąć wielkich tablic porównawczych i całych tomów zestawień, aby nam to mogło unaocznić olbrzymi postęp w każdej dziedzinie, jaki Polska zdołała osiągnąć wspólnym wysiłkiem jej Rządów i obywateli. Obrazowo stwierdził to w swojej mowie katowickiej p. wicepremier Kwiatkowski, rzucając retoryczne pytanie: Czy zapomnieliśmy już o tych pustyniach piaszczystych przy brzegu naszego morza? Tam tętni dziś życie tak bujne, tak twórcze i tak gospodarcze, jak w żadnym zakątku Europy".

Takie pustynie piaszczyste zalegały przed 20 laty prawie całe życie polskie — nie tylko wybrzeże Bałtyku. Na tych pustyniach wyrasta ku górze coraz większe, coraz wspanialsze pracowisko polskie.

Z dorobku naszego możemy być dumni

Osiągnięcia nasze nie są mniejsze od innych narodów — są większe. Trzeba to sobie powtarzać, aby umacniała się w nas wiara we własne siły i pomnażał szacunek dla siebie samych.

Ten proces odbywa się niewątpliwie i z coraz większą intensywnością, usuwając z naszej psychiki zbiorowej kompleks niższości.

Jakbyśmy wychodzili ze strasznej niemocy: nagle zaczynają rozprężać się mięśnie, piersi falować jakimś mocnym rytmem, w oczach zapalają się skry.

Oddawna nie obchodziliśmy rocznicy odzyskania Niepodległości w tak radosnym nastroju. Bo też Polska przeżyła osobliwy rok To nietylko zdobycze wewnętrzne, wielki krok naprzód, w naszym narodowym i państwowym dorobku, to wydarzenia, które światu, a może i na samym, ukazały Polskę w nowym świetle, Polskę zjednoczoną, zdecydowaną, dynamiczną.

I wydarzenia te niewątpliwie dominują nad całym ubiegłym okresem polskiego życia.

Zaczęło się w marcu

Na wieść o zabiciu przez Litwinów strażnika KOPu cała Polska, nieomal w jednej chwili, zajęła zdecydowaną postawę, po żołniersku i nieustępliwie.

Dość nam było prowokacyj litewskich, wysyłamy ultimatum. Litwa uległa. Dziś możemy już stwierdzić daleko posunięty okres normalizacji stosunków między Polską a Litwą i możemy być pewni, że zamienią się one w bliższą współpracę, nie będącą dla nas bez politycznego znaczenia.

W niespełna pół roku przychodzi sprawa Zaolzia.

I znów Polska objawiła swą wolę i, jak już dzisiaj wiadomo, pomimo nacisków Paryża i Londynu, nie ustąpiła.

Czechy skapitulowały. Do Macierzy — pod narodowe sztandary, wróciły prastare ziemie polskie.

Zwycięstwo nie przyszło samo; sprawiła to zjednoczona, mocna, nieugięta wola narodu podpierająca wysiłki Rządu i gotową do wymarszu armię.

I to poczucie nowych ze zjednoczenia płynących możliwości i ta świadomość napełnia nas dumą i radością. I nietylko to. byliśmy o krok i minutę od wojny, więc gotowi do największych ofiar. A postawa narodu była godna i wspaniała w swojej powadze i spokoju.

Nie kopaliśmy schronów w parkach publicznych, jak w Anglii, nie wysyłaliśmy dzieci całymi pociągami ze stolicy, jak w Paryżu.

Europa patrzyła na nas z podziwem i zdumieniem:

daliśmy jej nową lekcję wielkości, która w nas tkwi potencjonalnie.

Znaczenie tych historycznych wydarzeń jest o wiele donioślejsze, niż się na pozór wydaje.

To nietylko rozszerzenie granic i przybytek ludności, to nietylko znaczne wzmożenie potencjału gospodarczego, jaki wnoszą huty i kopalnie Zaolzia, to nietylko triumf polskiej myśli politycznej, opartej na liczeniu tylko na własne siły i na zasadach sprawiedliwości, to nietylko ogromny wzrost prestiżu Polski w świecie. To nadewszystko otwarcie dalekosiężnych i pomyślnych dla nas możliwości. to wejście na imperialistyczne szlaki historii.

imperialistyczne szlaki historii

Trzeba sobie bowiem uświadomić, że cały powojenny system polityczny Europy Środkowej, oparty na istnieniu wielkiej Czecho Słowacji, leży w gruzach.

Wyparte zostały z basenu naddunajskiego dwie siły działające: Francja i Sowiety. Zamiast nich zaczynają działać nowe: Niemcy, Włochy i Polska.

Aby wpływy nasze mogły być dostatecznie ważkie, konieczne jest uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami. Jest to dla Polski sprawa niezmiernego znaczenia, dla której nie waham się użyć tego określenia, winna być zmobilizowana we wzmożonym tempie nasza czujność, nasza opinia i nasza wola zbiorowa.

I przy naszym współudziale, a nie w ciszy postronnych gabinetów, załatwiona być musi Diaczego? Oto krótka odpowiedź: Wspólna granica daje Polsce przede wszystkim silne oparcie o Karpaty, co strategicznie jest dla nas b. ważne. Pamiętamy, jak to w czasie wojny z Sowietami Węgry chciały pośpieszyć nam z pomocą. Dla braku wspólnej granicy było to niewykonalne. bo Czesi nietylko ludzi, sprzętu wojennego przez swoje terytorium przepuścić nie chcieli. W nowej sytuacji podobne fakty zdarzyć by się już nie mogły.

Nie możemy też ani na chwilę zapomnieć że spokojny i szczęśliwy rozwój Rzeczypospolitej zależy od odsunięcia Rosji od wschodnich granic naszych. Nie stanie się to bez wielkiej batalii, która rozegrana być musi i którą Polska musi przygotować.

W tym bloku obok Rumunii znajdą się i Węgry, państwo dziś odrestaurowane o 10 milionowej ludności.

Wspólna granica z Węgrami wymaga przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier, przez co zostaje zamknięta wielce niepożądana dla nas kwestia autonomii Rusi. Pierwsze sygnały tego obserwowaliśmy już w Małopolsce Wschodniej, które w konsekwencji skomplikowały by tam bardzo stosunki z Ukraińcami i samo zagadnienie ukraińskie.

Ponadto przyłączenie Rusi do Węgier, owego „depozytu Rosji" udzielonego Czechosłowacji, jak to Masaryk kiedyś sformułował przekreśla ów depozyt i jego obecną rolę — wypadowej bramy sowieckiej.

Wspólna granica z Węgrami byłaby uzyskana kosztem Czecho-Słowacji, tego dziwnego tworu. którego dotychczasowa egzystencja, oparta na fikcyjnych założeniach, nie mogła wytworzyć własnej, zdrowej koncepcji sąsiedzkiego współżycia. Niedawno państwo czeskie wrogie wobec Niemiec dziś im się rzuca w ramiona.

W ten sposób granica polsko niemiecka sięgałaby bardzo daleko na wschód i południe.

Czyż leży to w naszym interesie?

Wreszcie wspólna granica z Węgrami zbliża nas do Bałkanów i Adriatyku. Przyjazne stosunki z Włochami mogą się okazać bardzo pożyteczne dla nawiązania ściślejszej kolaboracji polsko-włoskiej, reprezentującej łączną siłę 80 milionów i stanowić decydującą przeciwwagę dla zjednoczonych Niemiec 77 milionów.

Ważą się szale historycznych rozstrzygnięć

Niebawem przed Europą stanie i nowe zadanie: podziału kolonii.

Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy Polska była tylko klientom lub bezsilnym widzem w wydarzeniach świata; jak upiorne wspomnienia minęły te chwile, kiedyśmy sami na decyzje wyczekiwać musieli.

Polska już wczoraj zdobyła sobie prawo uznania:

NIC O NAS BEZ NAS,

a dziś zabiera decydujący głos we wszystkich sprawach, w których jesteśmy zainteresowani. Dlatego możemy być pewni, że i wśród obecnych zmagań o nowy układ sił w Europie Polska nietylko weźmie czynny udział, ale że w tej grze mocarstwowość swoją rozszerzy i utrwali.

„Polska skazana jest na wielkość" — mówił Piłsudski, i wykreślał nam do niej dalekie drogi pracy państwowej i uczył, jak pracować należy.

Kiedy w dniu 11 listopada nad trumną Wielkiego Marszałka pochylą się sztandary — to będzie nietylko dla Niego nasz hołd, to będzie także nasz znak, że kiedy w Polsce pada rozkaz: maszerować — to marsz ten odbywamy szlakami Piłsudskiego.

JÓZEF KACZKOWSKI.

Zbigniew Madeyski

Wyzwolenie społeczne proletariatu

Naczelny postulat polskiej racji stanu w zakresie struktury wewnętrznej społeczeństwa został już postanowiony. Wyraża się on, mianowicie, znaną proporcją

„50 na 50"

tj., że połowa ludności w Polsce winna żyć z rolnictwa, druga zaś połowa z zajęć nierolniczych, w szczególności z przemysłu. Proporcja ta została postawiona bynajmniej nie jako ideał. Ambicje Polski powinny sięgać po wyraźną przewagę ludności nierolniczej. Niemniej jednak na chwilę bieżącą i na długie jeszcze lata owe „50 na 50" będzie formułą, której realizacja ogniskować będzie musiała całość energii i przedsiębiorczości narodu.

Na rynku pracy wyrażać się to będzie cyfrą kilku milionów ludzi, które obok innych zajęć powiększą szeregi przede wszystkim dzisiejszych pracowników najemnych fizycznych i umysłowych. W ten sposób liczba pracowników najemnych w najbliższych latach conajmniej podwoi się. Skądinąd za uważyć należy, że im prędzej przesunięcie to będzie dokonywane, tym skuteczniej osiągać będziemy cel napewno dzisiaj najważniejszy: naszą niezależność gospodarczą.

I oto w świetle tego rodzaju zagadnień staje przed nami obraz przeobrażeń, jakim podlegać będzie masa społeczna polska, a w pierwszym rzędzie ta jej część, która będzie musiała porzucić swój tradycyjny rolniczy warsztat pracy. Przeobrażenia te w żadnym razie nie winny dokonywać się na drogach przypadku. Racja stanu państwa wymaga, by owa milionowa masa nie tylko przeszła z roli do zajęć przemysłowych, ale by przeszła tam w formie państwowo najbardziej doskonałej. Każda jednostka zmieniająca w ten sposób swe podstawy egzystencji powinna być doskonale uświadomionym obywatelem - wytwórcą i żołnierzem. Musi być zaprzeczeniem tego(co od szeregu lat przyzwyczailiśmy się uważać za miarodajne kryterium doskonałości społecznej, tj. typu proletariackiego i kultury proletariackiej.

Polska nowoczesna nie potrzebuje proletariatu

Ideologia proletariacka, która była pożywką ideologiczną wielkich ruchów socjalnych i politycznych w wieku XIX, w obecnych warunkach nie może być uważana w żaden sposób za wystarczającą. Daje ona zbyt często w swym efekcie niebezpieczny kompleks niższości, a z drugiej strony stwarza przychylne warunki dla panoszenia się wszelakiej demagogii i antypaństwowej akcji obcych agentur. Tymczasem my dzisiaj, bardziej niż gdziekolwiek indziej, potrzebujemy obywateli dumnych, wyposażonych w duże poczucie własnej godności i wartości, moralnie i materialnie ugruntowanych, narodowo ambitnych i odpornych na wszelkie podszepty obce, zwłaszcza ze wschodu i zachodu. Cały zatem wysiłek organizacji państwowej i życia społecznego powinien zmierzać do wyrugowania kultury proletariackiej. i zastąpienia jej kulturą narodowo-obywatelską. Tylko pod tym warunkiem przeobrażenia społeczno-zawodowe najbliższych lat nie osłabią organizmu gospodarczego Polski, lecz staną się jeszcze jednym ogniwem jego zwartości i siły.

Nasuwa się tutaj na myśl szereg zagadnień.

Uwłaszczenie pracownika

Przede wszystkim pytanie: czy tylko rola najemników w gigancie fabrycznym, zamieniającym człowieka w automat, jest dla tych mas społecznych właściwa? Opinia publiczna ulega, zdaje się, pod tym względem zbyt łatwo sugestii owej kultury proletariackiej i skłonna jest raczej tak właśnie patrzyć na mające nastąpić przeobrażenia. Tymczasem rzecz się może zgoła rozwijać inaczej. Chyba dość już tego kompleksu niższości i bezwolnego jednostronnego wysługiwania się kapitałowi, co w produkcji wielkoprzemysłowej jest, niestety, regułą.

Podtrzymywanie tego poglądu nie leży w interesie ani pracownika, ani rozsądnego nowoczesnego pracodawcy, ani tym bardziej w interesie dobra zbiorowego. Pomijając już nawet ambicje narodowe Polaków, gdy rzecz traktujemy choćby tylko z punktu widzenia państwowych konieczności gospodarczych, to musimy przyznać prawo pierwszeństwa nie wielkim, z reguły w zagranicznej dyspozycji będącym, zakładom przemysłowym, lecz mniejszym, dla polskiej rodzimej inicjatywy finansowej łatwiej dostępnym, warsztatom pracy.

Obok tego można już chyba dziś jako rzecz zupełnie realną wysunąć sprawę udziału pracowników najemnych w zyskach przedsiębiorstwa, sprawę uspołecznienia funkcyj wytwórczych przemysłu, sprawę samodzielnych zajęć zarobkowych lub społecznych (spółdzielczych) form wytwarzania. Są to napewno drogi prowadzące wprost i bezpośrednio do likwidacji proletariatu. Ale też chyba u większości dzisiejszych lub przyszłych robotników takie właśnie ambicje znajdziemy.

Rozbudowa pojemności rynku pracy winna w pierwszym rzędzie opierać się na pełnym wyzyskaniu indywidualnej prężności człowieka, na jego własnej inicjatywie gospodarczej oraz indywidualnym wyczuciu ryzyka. Tylko taki bowiem człowiek może być fundamentem mocy społecznej. Im mniej w nim bezwolnego najmictwa, proletariackiej beznadziejności, a więcej osobistej ambicji, dumy i twórczej inicjatywy, tym bardziej kulturalnym będzie poziom społeczności polskiej i tym bardziej granitowe będą granice Rzeczypospolitej.

Organizacja i przedstawicielstwo pracy najemnej

W dalszej kolejności staje przed nami pytanie, czy masa ta, dziś jeszcze proletariacka rozpływać się ma po ziemiach Rzeczypospolitej bezkształtną falą i biernie poddawać się pchnięciu z tej czy innej strony, czy też stanowić ma celowe ogniwo w konstrukcji życia zbiorowego? Poza demagogami żerującymi na bezwolności mas społecznych nikt za pierwszą ewentualnością się nie opowie. A jeśli tak, to trzeba z tego śmiało wyciągnąć konsekwencje. Zarówno dzisiejsza masa pracy najemnej, jak i ta, które do tamtej w najbliższych latach ze wsi napłynie, musi znaleść swą wyraźną formę organizacyjną. Dla dobra sprawy równie dobrze ogólno-polskiej, jak i specjalnej robotniczej musi zniknąć mozaika organizacyj zawodowych na rzecz skoordynowanych conajmniej, jeśli nie organicznie zlanych, formacyj zawodowych. A nadto, organizacja zawodowa, dziś przeważnie bierna, broniąca tylko swego stanu posiadania, o zainteresowaniach wyraźnie materialistycznych, musi zamienić się na społeczny instrument wiążący robotnika z gospodarstwem narodowym i z organizacją państwa, o wielkich obowiązkach i wyraźnie sformułowanej odpowiedzialności wobec państwa i wobec członków organizacji.

Poza tym w wyzwoleniu społecznym dzisiejszego proletariatu współdziałać musi prawno-publiczna organizacja pracy najemnej. Chodzi tu z jednej strony o izby pracy, z drugiej strony o organizację pracy najemnej na terenie zakładu wytwórczego. Jeśli dalemy wyraz naszemu poglądowi, że najemnictwo, nawet tak jak dzisiaj ochraniane ustawami, nas nie zadawala, to winniśmy śmiało szukać dla pracownika innych form udziału w procesach wytwórczych. Obcej nam duchem doktrynie proletariackiej powinniśmy przeciwstawić suwerenną doktrynę polskę, według której w gospodarstwie narodowym gospodarzyć będzie nie robotnik-najmita proletariusz, lecz conajmniej równouprawniony z innymi spółczynnikami produkcji robotnik-wytwórca. Zarówno izby pracy, jak i organizacja zakładowa będą znakomitym terenem, na którym w ciągu lat będzie mogła być wypracowana polska doktryna społeczno-gospodarcza. U źródła jej leżeć będzie nie jakaś, przez takiego czy innego cudaka zagranicznego wymyślona, recepta, lecz wyczucie polskiej rzeczywistości gospodarczej, charakter narodu, doświadczenie zdobyte w własnym życiu gospodarczym i wreszcie głębokie poczucie odpowiedzialności.

W dalszym ciągu refleksja dość zasadnicza. By obowiązkom naszym wobec państwa zadośćuczynić powinna być w całokształcie polityki państwa miarodajnie ustalona zasada, że

gospodarstwo narodowe polskie musi wykarmić wszystkich Polaków.

W tym ujęciu emigracja zagraniczna jest złem koniecznym. Możliwie najrychlej winno być zaniechane zasilanie naszym robotnikiem obcych nam, a często i wrogich, organizmów gospodarczych. Dopuszczalnym jeśli chodzi o Polaków może być wyłącznie wychodźtwo, które jest wyrazem ekspansji kulturalnej i cywilizacyjnej, a poza tym tylko takie, które lokując się w ośrodkach produkcji potrzebnych nam surowców, uzupełnia nasze gospodarstwo macierzyste (kolonie). Samo postawienie takiej zasady, jako wytycznej polityki państwa, ujawni już cały szereg własnych możliwości gospodarczych, które dziś leżą w zaniedbaniu. Współdziałać tu oczywiście muszą z państwem zainteresowane sfery społeczne, a wśród na nich na czołowym miejscu masy społeczne, które mają poddać się owemu zasadniczemu przeobrażeniu społeczno-zawodowemu. Jasne jest, że w tej dziedzinie bardziej, niż w innych masa może być spółczynnikiem twórczym tylko wtedy, gdy jest dobrze i sprawnie zorganizowana.

Nakoniec zagadnienie wykonawczej natury, ale pierwszorzędnej wagi. By w czasie możliwie niedługim dokonać wielkiego dzieła przekształcenia struktury społeczeństwa, trzeba nie tylko odpowiedniej ideologii, form organizacyjnych i polityki społeczno-gospodarczej. Ambicji mas społecznych, dążących do społecznego wyzwolenia się, musi wyjść naprzeciw zorganizowany

planowy wysiłek przekształcenia zawodowego

tych mas społecznych, odpowiednio do wymagań nowych zajęć. Racja stanu wymaga, by jak najszybciej usunięte zostało społecznie gorszące, a dla gospodarstwa i kultury narodowej niesłychanie niebezpieczne, zjawisko bezprzykładnego nadmiaru niekwalifikowanych sił na rynku pracy.

Dzisiejsza aparatura szkolenia zawodowego jest grubo niewystarczająca. Jeśli więc chcemy parę milionów ludzi przerzucić z zajęć rolniczych do innych, a nie wolno nam zrobić z nich bezwolnych proletariuszy, musimy stworzyć dodatkowy aparat masowego szkolenia zawodowego. Każda odpowiedzialna organizacja społeczna ma duże pole do inicjatywy. Środki na ten cel będą potrzebne duże. Jest to jednak wkład niezbędny. Sowicie też państwu się opłaci. Zarówno w budżecie państwa, jak w budżecie związków samorządowych, jak wreszcie w budżetach związków zawodowych można przy dobrej woli bez większego wysiłku znaleść wystarczające pokrycie. Niewykonanie tego zadania przy równocześnie postępującej rozbudowie inwestycyjnej kraju byłoby świadomym proletaryzowaniem Polski. Tym samym jej pomniejszaniem.

Zaplecze żołnierza polskiego

Społeczne wyzwolenie mas naroda polskiego jest konieczne. I jest możliwe. Pamiętać trzeba zawsze o tezie zasadniczej, że — mianowicie — w rozbudowie wielkości Polski bierze udział nie tylko dyplomacja i armia, ale także na prawach równowartości i równoważności ich społeczne zaplecze. A więc m. in. świadomy, narodowy bojowy społecznie wyzwolony i zdyscyplinowany pracownik fizyczny i umysłowy.

Kosmopolitycznej ideologii proletariackiej człowieka XIX wieku przeciwstawia się dziś narodowa obywatelsko-żołnierska służba współczesnego człowieka pracy.

ZBIGNIEW MADEYSKI

Włodzimierz Grunwald

Prez. Zarządu Głównego P. Z. Z P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu.

Świat pracy umysłowej Zagłębia

Jeżeli z okazji 20-lecia Odzyskania Niepodległości ma być mowa o wszystkim z kolei, co się w Zagłębiu Dąbrowskim dzieje, nie sposób pominąć i tego ważnego zjawiska, jakim jest ruch organizacyjny pracowników umysłowych. Ruch ten ma tutaj swo je specjalne tradycje, wywodzi się on bowiem w prostej linii z ruchu niepodległościowego, a więc politycznego. Gdy bowiem słupy graniczne, dzielące żywe ciało Polski, jeszcze sterczały, gdy się jeszcze dyplomaci nie wypowiedzieli w zacisznych swych gabinetach co do losów naszego kraju — już instynkt samozachowawczy nakazywał działaczom naszego terenu przygotowywanie gruntu pod niepodległość i skupianie się pewnych pokrewnych sobie ugrupowań społeczeństwa które w głębi swych serc pieściło najgorętsze pragnienie odzyskania wolności.

I tak w 1917 roku, a więc w czasie, gdy jeszcze okupanci rządzili w Zagłębiu, powstała pierwsza komórka związkowa w Dąbrowie Górniczej, która rozrosła się z biegiem czasu poza granice powiatu będzińskiego, po za województwa kieleckiego.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że ruch zawodowy, to tylko kwestia obrony zarobków, wysokości rent, że to tylko sprawy wąskiego zakresu, dotyczące egzystencji pracowników, ich stosunku do pracodawców. Byłoby to ujęcie zbyt jednostronne.

W miarę kształtowania się u nas sytuacji gospodarczej państwa niepodległego ruch zawodowy brał coraz to żywszy udział w pracach nad ugruntowaniem naszej państwowości. Komórki organizacyjne to grupy obywateli, którzy bytują w podobnych warunkach życiowych. Łączy ich wspólny warsztat pracy, wspólny zawód, wspólny pracodawca. Sieć takich komórek tworzy związek. Związki pojedyncze tworzą porozumienia w formie central. Centrale te istnieją osobno dla pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Centrala wspólna reprezentuje ogólne interesy całego świata pracy umysłowej. W ten sposób opracowany i uzgodniony program gospodarczo-społeczny przedstawia się czynnikom rządzącym w Państwie.

Program ten, to nietylko interesy warstwy pracowniczej, — to nietylko kwestia poprawy bytu, — to wnioski, dotyczące względnie wynikające z sytuacji pewnej grupy obywateli, która stanowi nierozerwalną całość z państwem.

Zależy wiele od podejścia, od punktu wyjścia przy rozpatrywaniu zagadnień. Jeżeli dąży się do dobrobytu pewnej grupy obywateli kosztem drugiej, możnaby to poczytywać za egoizm, jeżeli jednak wskazuje się, że pewien system gospodarczy winien być zmieniony, aby wraz z nim uległa zmianie na lepsze sytuacja ogólna i w konsekwencji i sytuacja tej grupy, to takie dążenie jest celowe i rozumne.

Jeżeli mowa o postępie społecznym, to oczywiście trzeba zrozumieć, że niema postępu walki i siły. Czynniki te niezbędne są, aby coś złego usunąć i wprowadzić na to miejsce coś dobrego, niezbędne są, aby stworzyć coś nowego. Sprawa utrzymania na pewnym poziomie stopy życiowej pracownika, to nietylko zagadnienie, dotyczące tego pracownika, którego się broni przed zmniejszeniem czy utratą zarobku, to również w masie biorąc, zagadnienie społeczne i gospodarcze. Społeczne, bo zadowolenie czy rozgoryczenie obywatela, to są nastroje, dla których nie można być obojętnym, — gospodarcze, bo to jest kwestia utrzymania czy wycofania z obiegu konsumenta.

Początkowo związki względnie ich oddziały pracowały zupełnie oddzielnie, każdy na swoją rękę bronił interesów swych członków. Dopiero rok 1923 przynosi pewne przejawy konsolidacyjne.

Wtedy nastąpiło połączenie Związku Pracowników Umysłowych Zachodniej Małopolski z siedzibą w Jaworznie z Polskim Zw. Zawod. Pracown. Przemysł. i Handl. w Sosnowcu. Następnie rok 1926, to data pierwszego etapu konsolidacji związków pracowników umysłowych prywatnych Zagłębia Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego w formie Federacji Związków Zawodowych Pracown. Umysł. z siedzibą w Sosnowcu i wreszcie rok 1932, ważny moment dla ruchu zawodowego, to powołanie do życia Unii Zw. Zawod. Pracown. Umysł. w Warszawie, która skupia w sobie związki pracowników umysłowych prywatnych.

Na wzór tej centrali powstały centrale związków pracowników państwowych i samorządowych, które razem z Unią od r. 1935 tworzą C. K. P. Centralną Komisję Porozumiewawczą Zw. Zawod. Prac. Umysł. w Polsce. Unia posiada swą Radę Okręgową w Sosnowcu, która działa na terenie powiatów będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego, zaś CKP swój oddział pod firmą Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracown. Umysł., której działalność rozciąga się na teren powiatu będzińskiego łącznie z m. Sosnowcem. MRPU. postawiła sobie za jedno z najważniejszych zadań, nawiązania współpracy ze wszystkimi organizacjami o charakterze zawodowym i kulturalnym. Dla uwydatnienia doniosłości takiego porozumienia wypada zaznaczyć, że w skład MRPU wchodzi 8 związków pracowników prywatnych 4 związków pracowników samorządowych i 11 związk. prac. państwowych.

Nie można też bagatelizować czy pominąć dorobku społecznego organizacji zawodowych: cały szereg ustaw, o wielkim znaczeniu gospodarczo-społecznym, to wynik niestrudzonej pracy i zabiegów działaczy związkowych. Obecnie organizacje opracowują projekty własne ustawy o rozjemstwie na wypadek zatargów zbiorowych, jak również projekt ustawy o Izbach Pracy. Poza tym, jeżeli chodzi o pracowników prywatnych, znajduje się w końcowym stadium sprawa zawarcia układów zbiorowych w przemyśle. Również bardzo aktualnym zagadnieniem jest reforma podatkowa.

Niezależnie od tych spraw podatkowych organizacje, spełniając szeroko pojęte swoje zadania, tworzą u siebie również placówki kulturalne czy samopomocowe.

Mają własne siedziby choćby tylko wspomnieć gmach Polsk. Zw. Zawod. Pracown. Przem. i Handl. Rz. P. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17a, w którym koncentruje się cały ruch zawodowy Zagłębia, — mają własne biblioteki, chóry, kluby towarzyskie, a więc starają się również wywrzeć wpływ na życie prywatne członków.

Z tych względów nasuwa się każdej organizacji społecznej o szerszym zasięgu działania konieczność określenia stosunku do zasadniczych zagadnień ogólno-państwowych. Chodzi tu przede wszystkim o istotną konieczność wypełnienia szeroko pojętego obowiązku obywatelskiego, który od każdej zorganizowanej grupy społecznej wymaga nie tylko załatwienia spraw bieżących, związanych z interesem grupy, ale również oceniania ważkich poczynań pod kątem widzenia interesów Państwa. Z tego wynika jasno, że jeżeli interes Państwa nie zezwala w danej chwili na spełnienie pewnych postulatów grupy, to z konieczności trzeba z nich chwilowo zrezygnować. Z drugiej zaś strony niezależny ruch zawodowy ma prawo i obowiązek występować z takimi wnioskami, które często dadzą się pogodzić z tym założeniem, a często tym są wykonalne, — czy też wyraźnie interes ogólny mają na oku.

Niezależności ruchu zawodowego nie należy utożsamiać z opozycyjnością.

Świat pracy dawał i daje ciągle dowody, że nie cofa się od ofiar jeśli chodzi o sprawy ogólnopaństwowe, mimo, że właśnie świat pracy jest bezpośrednią ofiarą niepomyślnej sytuacji gospodarczej. Przytoczmy choćb udział pracowników w utrzymaniu i finansowaniu instytucji wyższej użyteczności publicznej jak Polska Macierz Szkolna, Polski Czerw. Krzyż, LOPP, LM i K, Tow. Przeciwgruźlicze, Pomoc Zimowa dla Bezrobotnych, udział pracowników w akcjach ogólnopaństwowych, mających na celu ufundowanie waluty czy też zrównoważenie budżetu, jak zakup akcji Banku Polskiego, Pożyczki Narodowa i Inwestycyjna — czy to nie są wartości, które zawdzięcza się ruchowi zawodowemu?

W tym wszystkim niepoślednią rolę odgrywają organizacje, których przywódcy nie dbając o popularność — zawsze domagali się i nadal domagać się będą od członków wydatnej ofiarności. Za spełnieniem obowiązku idą jednak uprawnienia i tych świat pracy domaga się słusznie, wychodząc z przepisu Konstytucji naszej, że „wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne".

Skonsolidowany świat pracy ma swoje ambicje, które wyrażają się we wprowadzeniu do ciał parlamentarnych własnych należnych przedstawicieli. Przy obecnych wyborach pokusiliśmy się o to i na tym odcinku niestety nie powiodło nam się, nie byliśmy do tego należycie przygotowani, nie potrafiliśmy interesu świata pracy wznieść ponad ambicje jednostek i interes partyjny. Może w przyszłości bogatsi w jeszcze jedno przykre doświadczenie, zdołamy uniknąć te go błędu, w każdym jednak razie trzeba to stwierdzić z całym naciskiem, że świat pracy umysłowej przestał już odgrywać rolę kopciuszka w społeczeństwie.

WŁODZIMIERZ GRUNWALD

Stanisław Abratański

Wiceprezes Powiatu Z. S Będzin.

„Nie szukajcie nigdy łatwości życia kosztem obowiązku — wygody życia kosztem honoru"

Na przestrzeni lat, zamkniętych w historycznym dniu 11 listopada 1918 r. i dwudziestej rocznicy odzyskania Niepodległości, mieszczą się niezliczone wysiłki i bezcenne wartości obywateli, którzy w codziennej pracy dali dowody dobrego spełniania obowiązku — współdziałania z państwem w pomnażaniu sił narodu.

Związek Strzelecki jest organizacją społeczną, której głównym zadaniem — to pomnażanie sił narodu i państwa.

Skupia orlęta, młodzież męską i żeńską, strzelców - rezerwistów i starsze społeczeństwo, realizując na rozległej płaszczyźnie zamierzenia wychowania obywatelskiego, przysposobienia wojskowego i zawodowego, oraz sprawności fizycznej.

Związek Strzelecki sięga i pomnaża siły narodu wśród emigracji polskiej we Francji, Belgii i Brazylii — jest więc organizacją o wielkim zasięgu, w masy młodzieży miast i wsi, młodzieży robotniczej i wiejskiej, karną i podporządkowaną dobru Społeczeństwa i Państwa.

Przedwojenny ruch strzelecki, dał wyraz w sile zbrojnej Legionów Józefa Piłsudskiego, stworzył i utrwalił wielką Ideologię na przebogatej tradycji krwawych walk i ofiar o wolność narodu, a na której opiera swe założenie ruch strzelecki w Niepodległej Polsce.

I nie kto inny, jak przedwojenni strzelcy legioniści, peowiacy, żołnierze 1918—1920 roku organizowali i kładli podwaliny pod Związek Strzelecki w Polsce, a na jednym z niższych szczebli organizacyjnych w powiecie będzińskim.

W zestawieniu dorobku ubiegłych lat, w porównaniu początkowego okresu z obecnym stanem, w analizie wszystkich momentów, uwidocznionych w kronice, prawie dwudziestu lat,

naczelne miejsce zajmuje ofiarny i twórczy obywatel, pozbawiony przez szereg lat poparcia, zrozumienia ogółu i należnego uznania, stale napotykający na trudności w bezinteresownej i czynnej pracy każdego dnia, który jednak stopniowo i wytrwale usuwa przeszkody, gromadzi kadrę, zespoły i wreszcie liczne szeregi, buduje świetlice, boiska i strzelnice, kreśli i realizuje programy dla młodego pokolenia, oparte na podstawowych elementach — silnej woli i wytrwania, karności, poczucia godności narodowej i szerzenia jednolitej myśli polskiej.

By zrozumieć ogrom pracy w terenie należałoby każdego z obywateli zaprowadzić do codziennych warsztatów pracy — rozsianych na rozległym terenie powiatu świetlic, boisk, strzelnic, sal ćwiczebnych i pokazać mu te olbrzymie wysiłki jednostek, przeważnie nieznanych przez ogół obywateli, ciągłe borykanie się oddziałów z trudnościami o pełnem zamozaparciu i wspólnym wysiłku w żmudnej pracy społecznej.

Trwałość i wydatność pracy w powiecie — w Oddziałach strzeleckich miast, środowisk przemysłowych i ubogich wiosek, polega właśnie na tych nielicznych jednostkach które tkwią w terenie i kształtują charakter potężnej gromady zdrowej i rwącej się do czynów młodzieży, częstokroć pozbawionej opieki i pomocy rodziny, względnie najbliższego otoczenia.

To też liczne i wyposażone świetlice strzeleckie, boiska, strzelnice i sale ćwiczebne stoją otworem dla wszystkich obywateli bez względu na płeć, wiek i stanowisko, w których przeszkoleni i doświadczeni przodownicy ruchu strzeleckiego tworzą typ wartościowego obywatela - żołnierza.

Na ostatnim zjeździe delegatów w Katowicach prezes Zarządu Głównego Z. S. mecenas F. Paschalski stwierdził silny rozwój Związku Strzeleckiego i wysoki poziom w pracach, **oraz** gotowość szeregów strzeleckich.

Związek Strzelecki sięga do ludzkiej nędzy, do młodzieży wychowanej już w duchu Niepodległej Polski, które też musi kochać i czuć wielkość Polski, rzetelnie wypełniać obowiązki prawdziwego obywatela — bo naród jest najwyższym rozwinięciem jednostki

Dla tych jednostek, wstępujących w zwarte szeregi strzeleckie niestrudzeni od kilkunastu lat kierownicy, instruktorzy i szczwi opiekunowie poświęcają wolny czas, własne przyjemności i wspólnej gromadzie w świetlicy, czy na boisku, strzelnicy nie tylko wymagają rzetelnej pracy dla państwa, lecz również są najlepszymi opiekunami młodych zastępów obywateli.

Każdy obywatel musi czuć się dobrze w gromadzie strzeleckiej, **musi znać swych wychowawców** i widzieć w nich serdecznych przyjaciół i doradców w codziennych troskach, bo strzelcy to ludzie ofiarni, którzy po ciężkiej pracy zawodowej i w wielu wypadkach pozbawieni środków egzystencji, zamiast wypocząć w domu, lub wypełniać beznadziejnie ulice, spieszą do Oddziału, by poświęcić wolny czas i pracować dla dobra Polski.

Nie skarżą się nigdy, nie dążą do sławy i korzyści materialnych — ich całkowitym zadowoleniem życiowym cicha praca strzelecka.

O tem winno pamiętać całe społeczeństwo by nie niszczyć wysiłków i nie uszczuplić bogatego już dorobku społecznego, osiągnięnego w okresie dwudziestu lat Niepodległości Polski.

Dorobek ten musi stale wzrastać, pomnażać siłę narodu i państwa co jest głównym zadaniem Związku Strzeleckiego.

W dniu 15 ub. m. w czasie promocji w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu Marszałek Śmigły Rydz dał podchorążym radę na dalsze życie:

„Mówiono wam napewno niejednokrotnie że na pełnego żołnierza, na pełnego dowódcę składają się: sprawności fizyczne, sprawności techniczne, wyszkolenie, ale poza tym składa się jeszcze jedna bardzo ważna rzecz: charakter i wartość moralna. Charakter męski, charakter prawdziwie żołnierski, czuje się dobrze dopiero wtedy, gdy musi przeszkody łamać, a nie wówczes, gdy ma życie wygodne, łatwe.

Nie szukajcie nigdy łatwości życia kosztem obowiązku, nie szukajcie nigdy wygody życia kosztem honoru.

W czasie pokoju i w czasie wojny im większy ciężar trudu fizycznego i moralnego potraficie wziąść na wasze barki, im więcej tego ciężaru potraficie zdjąć z waszych podwładnych, biorąc go na siebie, tym większy zasób hartu i siły znajdziecie w sobie i w waszych podwładnych w chwili największej śmiertelnej próby".

Wzmagają się wymagania chwili, kraczamy w dalszy etap naszych zamierzeń, musimy być mocni duchem, a zawsze rzetelna i twórcza praca ,duch żołnierski będzie wskazaniem codziennych poczynań.

Nie szukają nigdy łatwości życia kosztem obowiązku, wygody życia kosztem honoru — będziemy osiągać wymagane rezultaty w twardej i nieugiętej pracy jednostki całego zespołu strzelców, strzelczyń i orląt.

STANISŁAW ABRATAŃSKI

Bronisław Górecki

Prezes Polsk. Zw. Zaw. Prac Umysł. Z.P.Z.Z. okręgu Zagł. Dąbrowskiego

Zadania i cele pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego w świetle XX-lecia Niepodległości

Ruch zawodowy pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego powstaje w pierwszych latach odbudowy naszego Państwa i organizowania życia gospodarczego, zdewastowanego przez zaborców.

Niepewność jutra, brak stabilizacji pracy i płacy, brak ustawodawstwa społecznego stawały się sprzyjającymi czynnikami dla rozbudowy organizacyj zawodowych pracowniczych. W chwili utrwalania przez Państwo w syzyfowym wysiłku Niepodległości pracownicy umysłowi, którzy posiadają w Jej umacnianiu swoją zaszczytną kartę, zrzeszali się, streszczając swoje zadania i cele w następującym pierwszym paragrafie statutu: związek zawod. „dąży do zjednoczenia pracowników biurowych, technicznych i handlowych w celu obrony ich interesów ekonomicznych i kulturalnych, niesienia wzajemnej pomocy materialnej i zawodowej, podniesienia wykształcenia ogólnego i zawodowego oraz rozwoju życia towarzyskiego w gronie swych członków".

Z dużą dozą zrozumienia i nadziei świat pracy przyjął tworzące się organizacje zawodowe. Inżynierowie, technicy, biurowcy stanęli ramię przy ramieniu, tworząc złote więzy solidarności i koleżeństwa zawodowego w walce i trosce o byt. W ciągu kilku lat przemysł dźwignął się, rozwinął, życie gospodarcze nabierało rytmu, — ustawodawstwo społeczne otoczyło opieką pracę, czas pracy, wczasy pracownicze, pomyślano o ubezpieczeniu w razie choroby i na starość. Należało oczekiwać, że ruch zawodowy swoim zasięgiem ogarnie cały nasz świat pracowniczy, że w utrwaleniu Niepodległości Państwa, w ugruntowaniu rzetelnej demokracji, w postępie społecznym i gospodarczym, w podziale sprawiedliwszym dochodu społecznego zajmie przodujące stanowisko, tworząc w budowie naszej mocarstwowości zorganizowany czynnik patriotyczny.

Niestety... w małym ułamku został osiągnięty cel, jaki organizacje zawodowe zakreśliły sobie w pierwszym paragrafie swojego statutu. Początkowy pomyślny rozwój organizacyj uległ dość poważnemu paraliżowi społecznemu. Zabrakło szerokiego oddechu, bo zabrakło powietrza takiej idei, któraby przezwyciężyła przeszkody i wrogów postępu, siły i znaczenia, jakie świat pracy posiadać powinien. Ze szkodą dla ruchu zawodowego opuścili pierwsi jego szeregi inżynierowie, tworząc wzamian w gronie swoim stowarzyszenia o charakterze społeczno-towarzyskim. Następnie zakulisowe siły wyłuskiwały z organizacyj zawodowych jednego za drugim tych pracowników, którzy mogli stać się mózgiem i tworzyć wartości społeczne dużej miary.

W tych warunkach ruch zawodowy pracowników umysłowych zmalał, kryzys gospodarczy z furią łamał i przeradzał dalej jego szeregi. Nie reprezentując sił, co posłuch wzbudzają w szerokiej opinii, u pracodawców i czynników rządowych — zrywał się jednak on niejednokrotnie do lotu, przeżył zmęczone pracą i walką ramiona, organizował i brał udział w kongresach pracowniczych, domagał się uprawnień, i tak między innymi uchwalał:

„Należy produkcję przemysłową tak przestawić, aby jej celem głównym było zaspokojenie potrzeb społecznych, a nie jedynie dostarczanie zysku przedsiębiorcom... Niezbędnym jest, aby nowa polityka gospodarcza oparła się przede wszystkim na warstwach pracujących, reprezentowanych przez wolne związki zawodowe i spółdzielcze..." (Kongres 41 związków zawodowych z dn. 19.IX.1936 r.)

Na łamach Pracownika Zagłębia w październiku 1936 r. (Nr. 4) popieraliśmy wyraźnie uchwały wymienionego Kongresu, dając wyraz swoim poglądom i tworząc opinię w słowach następujących:

„Kilkaset tysięcy pracowników umysłowych, ożywionych najlepszą twórczą intencją, świadomych zadań naszej kultury — to armia równowagi społecznej i jej sprawiedliwości, czynnik ofiarnej pracy i niezawodna twierdza naszego Państwa.

Zlekceważenie takiej potężnej zbiorowej siły byłoby dużym błędem i mogłoby się zemścić dotkliwie w naszym życiu publicznym."

Istnieją jednak w praktyce w rozwoju gospodarczym i społecznym zapory na miarę większą niż zapory w Rożnowie i Porąbce.

Świat pracy nie zajął więc do obecnej chwili w kierownictwie życia państwowego tego miejsca, które mu z tytułu jego twórczych i moralnych wartości przypaść powinno w udziale.

Nie szukajmy winnych. Nie oglądajmy się wstecz. Życie musi iść naprzód. Ostrzej ni domagajmy się tych praw i dajmy taką pracę zawodową w życiu prywatnym i publicznym, która nosi znamiona nieprzemijających wartości... staje się potrzebą w gospodarstwie narodowym... jest bogactwem i treścią Państwa.

W historycznym rozwoju organizacyj zawodowych, w pracy dnia codziennego przy wzmaganiu indywidualnych zdolności zdobywczych pracowników, w dążeniu do dobrobytu i przyszłości Narodu świat pracy nie może istnieć i żyć bez wzrastającej głęboko w myśl i uczucie Idei. Jakiej... W organizacjach zawodowych przedwojennych ideą, która była ich treścią i charakterem, stała się Niepodległość Polski, a członkowie organizacyj wnosili z sobą zapał i ideał ofiarnej pracy dla dobra swojej warstwy i dla dobra Polski.

Dzisiaj zbyt często pracownicy pytają, jakich korzyści mogą oczekiwać ze strony organizacji, nie pytając nigdy natomiast siebie, co i jakie wartości wnoszą do życia zbiorowego świata pracy.

Jeżeli pragniemy rozwoju organizacyj zawodowych, jeżeli chcemy, aby znaczenie świata pracy odpowiadało jego rzeczywistym wartościom, jeżeli rozumiemy swoje obowiązki wobec przyszłości, musimy mieć najwyższe zrozumienie dla tej Idei, której na imię —

Polska Wielka i Sprawiedliwa.

Syntezę zdań organizacyj zawodowych i godny ich cel znajdujemy w deklaracji ideowej Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych z października 1937 r.: „Naczelnym interesem ożywiającym i dyscyplinującym wszelkie poczynania i zamierzenia musi być zachowanie i wzmaganie niepodległości... a zatem Państwa. Przyjmując naczelne wskazania, nie ograniczymy się do wyznawania tylko tych prawd — postanawiamy je praktyką naszego życia i pracy w czyn wprowadzić."

BR. GÓRECKI.

Marian Czaplicki

Dyrektor Warsz. T-wa Kopalń Węgla.

Sprawa drogowa w Zagłębiu Dąbrowskim

Lat 20 mija od chwili kiedy samorządy Zagłębia Dąbrowskiego w niepodległym już państwie stanęły przed odpowiedzialnym, ale i niezmiernie trudnym zagadnieniem drogowym na swoich terenach. Zagadnienie było olbrzymie potrzeby wielkie, a trudności zdawało się nie do przezwyciężenia. Starsze pokolenie zagłębiowskie pamięta doskonale okropną nędzę i ubóstwo naszych dróg komunikacyjnych, pamięta jak beznadziejnie wyglądały najważniejsze arterie w naszych miastach, nie mówiąc już o drogach wiejskich i ulicach bocznych miast. Olbrzymie doły, wyrwy, zdradliwe wilczedoły, a w najlepszym razie jakieś półbruki, półszosy, coś co opisać jest trudno qeżeli ktoś naocznie tego nie widział. Jazda bryczką czy powozem należała do trudnych wyczynów, jazda nielicznymi wówczas samochodami do prawdziwego bohaterstwa, komunikacja jeszcze miała w sobie dużo cech popisów gimnastycznych i wymagała umiejętności ciągłych skoków wprzód i wbok poprzez wodę, błoto i dziury, używanie kaloszy, lub długich butów takąż samą koniecznością, jak buty narciarskie dla dzisiejszych sportsmenów w górach.

Dwadzieścia lat pracy samorządów i Wojewódzkiej Dyrekcji Robót Publicznych w Kielcach zmieniły do gruntu ten ponury obraz przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego,czyniąc tak wielkie zmiany, że te powyżej opisywane obrazy przeszłości wydają się być jakby czemś nierealnym, jakimś złym snem bardzo dawnych lat.

Każdy kto znał Zagłębie Dąbrowskie przed wojną i po dwudziestu paru latach przyjeżdża teraz do nas, przeciera oczy i zapytuje zdumiony samego siebie „zaliż to możliwe, czyż to te samo Zagłębie, w którym mieszkałem?“ Możliwe realne,faktyczne To co zdziałano w Zagłębiu Dąbrowskim przez ostatnie lat dwadzieścia, to zaiste przypomina historię błyskawicznego tempa rozwoju osiedli amerykańskich na dzikim Zachodzie, to jaskrawy dowód co może zdziałać wola, praca ludzi, posiadających zapał, energię i jakie takie możliwości realizowania swoich zamierzeń. Trzeba również pamiętać, że w ostatnim dwudziestoleciu możliwości samorządów i skarbu państwa zaczęły się właściwie od roku 1924 t. j. od czasu ustabilizowania waluty, a tym samym i unormalizowania wpływów i wydatków budżetowych państwa i samorządów.

Budowa dróg przeszła u nas pewną ewolucję.

Zmagający się coraz bardziej ruch na drogach i ulicach pociągnął za sobą potrzebę zmiany systemu budowy dróg, tak więc od bruków i wapiennych bitych szos przechodzono do kamienia trwalszego jak porfir, bazalt i kwarcyt,wreszcie gdy i to nie wystarczało zaczęto stosować kostki granitowe,bazaltowe, porfirowe, asfalty, klinkier itp. Dzisiaj budowa dróg w Zagłębiu stoi pod znakiem stosowania nawierzchni trwałych, czyli stałych, i tylko brak dostatecznych środków finansowych zmusza samorządy do konieczności stosowania tu i ówdzie jeszcze jezdni brukowanych lub wałowanych.

W dwudziestolecie niepodległości chcąc ocenić całość dokonanych inwestycyj drogowych należy powiedzieć sobie, że okres ostatecznej przebudowy dróg o znaczeniu tranzytowym w Zagłębiu Dąbrowskim jest prawie na ukończeniu.

Magistrala Sosnowiec — Częstochowa — Warszawa przez Małobądz, Gzichów, Siewierz, Koziegłowy będzie w tych dniach całkowicie oddana do użytku z nawierzchnią trwałą i gładką. Tak samo i magistrala Będzin — Miechów przez Dąbrowę, Strzemieszyce jest już w obrębie Zagłębia, bo do Sławkowa całkowicie wykonana. Magistrala Dąbrowa — Kraków przez Zagórze, Niwkę i Jęzro jest już w 4/5 wykończona. Magistrala Dąbrowa — Zawiercie przez Gołonóg, Ząbkowice posiada już na połowie swej długości trwałą nawierzchnię. Prócz tych głównych dalekobieżnych dróg stworzono całą sieć dróg lokalnych, z których część posiada już również trwałą nawierzchnię, a prawie wszystkie są w dobrym stanie i starannym utrzymaniu Ogromnie dużo zrobiono w miastach zagłębiowskich. Dąbrowa Górnicza, która przed wojną nie będąc miastem, była w największym zaniedbaniu, zrobiła b. dużo. Cały szereg ulic posiada nawierzchnię trwałą, reszta jest porządnie zabrukowana i starannie konserwowana, wygląd estetyczny ulic przez krawężniki, betonowe chodniki i pieczołowite zadrzewienia zmienił zupełnie wygląd miasta i zrobił z dawnej brudnej osady czyste schludne i miłe miasto. Również i Będzin, szczególnie w ostatnich kilku latach zabrał się raźnie do przebudowy swych ulic i placów, stosując na głównych arteriach kostkę i klinkier zwiększając ilość zieleńców i nadając miastu wygląd coraz bardziej estetyczny. Najwięcej do zrobienia miał Sosnowiec, który podczas wojny rozszerzył znacznie granice miasta, biorąc tym samym na siebie obowiązek doprowadzenia ulic i dróg dojazdowych do dobrego stanu. Dzięki rozległości swoich zadań rezultaty poprawy stanu ulic nie uwydatniają się może tak jak gdzie indziej, jednak przyznać trzeba, że szczególnie w ostatnich kilku latach robi się dużo. Cały szereg ulic otrzymało trwałą nawierzchnię, droga dojazdowa na Piaski staje się pierwszorzędną, a przecież pamiętać należy, że bezpośrednio przed budową trwałych nawierzchni ulice Sosnowca, Dąbrowy, Będzina uległy gruntownej dewastacji przez budowę kanalizacji i wodociągów. Najwięcej może zrobiono w dziedzinie budowy dróg w Czeladzi, która potrafiła większości swoich ulic nadać pod względem drogowym charakter zupełnie europejski. Najwięcej jednak zaciętość, wytrwałość i zapał w budowie dróg wykazały gminy wiejskie powiatu będzińskiego, które większość swych dróg, zaniedbanych, nieuporządkowanych, będących dawniej wprost nie do przebycia, doprowadziły w większości do dobrego stanu, zamieniając je w wałowane szosy a tu i owdzie jak w Strzemieszycach, Niemcach, Grodźcu i Wojkowicach w ulice o trwałej nawierzchni

Okres dwudziestolecia jest zakończony. Zrobiono dużo i Zagłębie Dąbrowskie nie potrzebuje wstydzić się z dokonanej pracy przed innymi dzielnicami Polski. Miejmy nadzieję, że następne dwudziestolecie będzie jeszcze może o wiele bogatsze w rezultaty, zważywszy na to, że i możliwości realizowania zamierzeń pod względem budowy dróg, wzrastać będą coraz bardziej, że i doświadczenia ubiegłych lat pozwolą kroczyć naprzód pewniej i bardziej racjonalnie, zważywszy wreszcie i na to, że Zagłębie Dąbrowskie potrafiło poza budową dróg stworzyć jeszcze i przemysł drogowy, rozwijający się znakomicie.

Klinkiernia w Gródkowie, to największa w Polsce wytwórnia klinkieru drogowego, zasilająca materiałem drogowym nietylko nasze Zagłębie ale i Łódź, Warszawę, Wilno, Częstochowę itp. i pracujące całą parą swoich możliwości. Saturnit, wytwarzamy przez Towarzystwo „Saturn“ w Wojkowicach Komornych wchodzi również na rynek drogowy i jest podobnie jak i klinkier materiałem drogowym, wytwarzanym w Zagłębiu z miejscowych surowców.

Mamy więc duże możliwości ale też i duże potrzeby. Wierzymy, że sprawa drogowa w Zagłębiu Dąbrowskim będzie sie rozwijać szybko, pozytywnie i wysunie nasze Zagłębie na jedno z czołowych miejsc w Polsce.

MARIAN CZAPLICKI.

Tadeusz Lipski

20 LAT ODRODZONEJ POLSKI

W dniu dzisiejszym mija 20 lat niepodległego bytu Rzeczypospolitej. Okres ten dzieli nas od chwili, gdy na Dworcu Wiedeńskim w Warszawie wysiadł więzień Magdeburga — Józef Piłsudski. W trzy dni później Rada Regencyjna w Jego ręce złożyła pełnię władzy państwowej

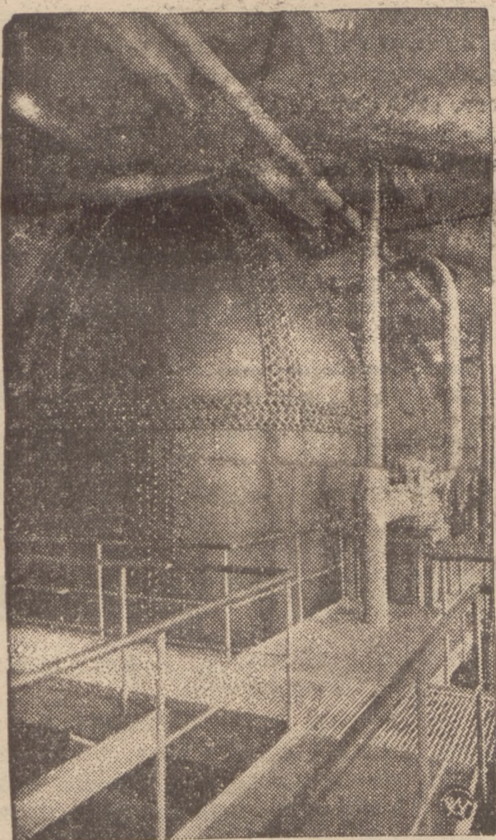
Od tych przełomowych i brzemiennych w następstwa wydarzeń minęło już dwa dziesiątki lat.

Aby zrozumieć i odpowiednio docenić dzień dzisiejszy, musimy chociaż w lapidarnych skrótach przypomnieć i uzmysłowić sobie nasze „wczoraj".

W chwili gdy Józef Piłsudski objmował władzę w kraju panował nieład, upadek wszelkiej władzy, a w różnych miejscowościach wynikały rozruchy na tle socjalnym Ponad to wszystko dawał się we znaki brak siły zbrojnej i rozbicie społeczeństwa na wrogie sobie obozy.

W 4-letnim okresie wielkiej wojny światowej niemal całe terytorium dzisiejszej Polski objęte było działaniami wojennymi. Zniszczenie dokonane w ciągu tych lat było straszliwe. We wszystkich dziedzinach naszego życia pracę zaczynać trzeba było od początku. Równolegle więc z trudem nad organizacją wojska postępowała praca nad tworzeniem administracji, uruchomieniem przemysłu i uregulowaniem wielu zagadnień, które do prowadzić miały odradzające się Państwo do normalnego stanu.

I trzeba stwierdzić, że mimo wielu potknięć, niedociągnięć i błędów zdobycze Polski w ciągu 20 lat niepodległego bytu są bardzo znaczne.

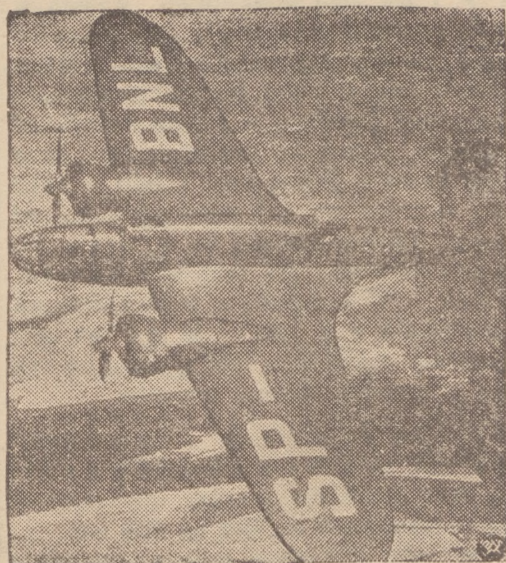


Fragment fabryki celulozy w Niedomicach (C. O. P.)

Wiele zrobiliśmy w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Ostatnio postępujące prace w Centralnym Okręgu Przemysłowym, odzyskanie bogatego Zagłębia Karwińskiego i hut Trzynieckich poważnie przyczyniają się do wzmocnienia naszego potencjału gospodarczego. — Aby to stwierdzić nie trzeba przytaczać specjalnych statystyk i wykresów. Rozwój przemysłu jest przecież aż nadto widoczny, dając zatrudnienie coraz większej ilości pracowników. Fakt ten scharakteryzują dwie cyfry: 682 tysiące robotników zatrudnionych w sierpniu br. w zakładach liczących powyżej 20 robotników, w przeciwieństwie do liczby 130 tysięcy zatrudnionych w 1920 r.

Prawda, że i obecnie mimo wyraźnej poprawy jeszcze tysiące bezrobotnych pozostaje bez pracy Problem ten nie jest łatwy do rozwiązania, biorąc pod uwagę strukturę gospodarczą Polski. Czynione są jednak wysiłki rozwikłania tego zagadnienia i sądzić należy, że przy sprzyjającym ukształtowaniu koniunktury uczynimy wreszcie poważniejszy krok naprzód.

W dziedzinie kultury i oświaty dorobek nasz jest równie poważny. Świadczy o tym liczba szkół, bibliotek, świetlic, a co z tym idzie zmniejszająca się liczba analfabetów. Ciemną rysą na wykazie osiągnięć w tej dziedzinie jest liczba pół miliona dzieci, pozostających poza szko-



Polskie stalowe skrzydła

łą. Ku udostępnieniu nauki tym dzieciom muszą iść wysiłki, aby przyszli obywatele Polski stali się pełnowartościowymi światłymi ludźmi, a nie masą tępą i pogrążoną w analfabetyźmie, który tak trudno zlikwidować po 150-letnim okresie niewoli zaborczej.

Tak samo poważny dorobek trzeba zanotować w rozwoju komunikacji, problemów społecznych i wielu innych dziedzinach, których omówienie niesposób zmieścić w szczupłych ramach artykułu.

Jeżeli teraz nierzadko narzekamy na niedogodność w ruchu kolejowym, czy na wyboje i dziury na drogach polskich, to cofnijmy się myślą do okresu z przed dwudziestu lat. Obiektywnie, bez entuzjazmowania się ważnością chwili stwierdzi jednak każdy, że poczyniono wiele. Bo przecież posiadamy już dość rozbudowaną sieć kolejową i drogową, pokaźną flotę morską i sieć linij lotniczych obejmujących swym zasięgiem Europę.

Na liście tych wszystkich osiągnięć gospodarstwa narodowego jaśnieją jaskrawie i biją wzmożonym tętnem życia: Gdynia, C. O. P., Rożnów, Mościce...

Gdziekolwiek w Polsce, a więc i u nas w zadymionym, przyprószonym szarzyzną listopadowego dnia — Zagłębiu obróćmy wzrok wszędzie napotykamy na widome znaki dorobku.

To nasze „dziś" jest o wiele jaśniejsze od ponurego „wczoraj".

Przed nami rozpościera się we mgle niewiadoma przyszłość....

Bo tak się dziwnie złożyło, że rok w którym obchodzimy 20-lecie Niepodległości przyniósł doniosłe zmiany.

W życiu wewnętrznym, jak stwierdził P. Prezydent R. P. w swym orędziu po rozwiązaniu izb ustawodawczych „nastąpiły istotne przemiany, miały miejsce nowe, a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań".

Nowy Sejm, który wybrany został na kilka dni przed radosną rocznicą „ma dać pełniejszy wyraz nurtujących społeczeństwo prądów"..

Społeczeństwo oczekuje obecnie na ten „wyraz" nowego parlamentu.

Na zewnątrz naszego Państwa nastąpiło przewartościowanie sił.... Polska w tym okresie stała twardo na posterunku i uzyskała to czego się domagała.

Dlatego też rocznicę 20-lecia odrodzenia Polski obchodzimy radośnie i z wiarą w nadchodzące jutro.

Jakże aktualne w dniu dzisiejszej radości, na tle ostatnich wydarzeń stają się słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego:

„Jedynie miecz waży dziś coś na szali narodów. Naród który chciałby przymknąć oczy na tę oczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość. Nie wolno nam być takim właśnie narodem Inicjatorowie ruchu wojskowego wskazali krajowi drogę, którą należy kroczyć. — Lecz ostateczny rezultat zależy całkowicie od intensywności zbiorowego wysiłku, od czynnego i uporczywego współdziałania całego narodu".

TADEUSZ LIPSKI.

PIŁSUDSKI

Czarna Rachel w czerwonym idzie szalu drżąca
I gałęzie choiny potrąca idąca —
Nikogo nie daje budzić swej sukni szelestem,
I idzie wprzód, jak senna, z rąk tragicznym gestem,
I wzrokiem, błędnym wzrokiem gęsi mgieł welony,
I świt się robi naraz. I wstanie zięknieny
Pobladłe Robezpierry cisi, smutni, czarni,
Wychodząc, z hukiem drzwiami trzasnęli kawiarni
Na rogach, ulic piszą straszną ręką krwawą.
Uśmiechają się cicho i giną na prawo.
Tylko słychać nóg tupot na ulicy pustej
I szept cichy. Trup jakiś z zbielałymi usty.
I gdzieś kończy muzyka jakiś bal spóźniony
Pod lila abażurem mrugają lampiony
Białych sukni w nieładzie, senność, ciepło, zmiętość,
I piersi, krągłych piersi obnażona świętość
I mazur biały, mazur w ogłupiałej sali.
Dziś! dziś! dziś Wieś zaciszna i sznury korali
Roztańczyła się sala tęgim nóg tupotem,
Hołubce o podłogę walą, biją grzmotem,
Białe panny i panny niebieskie, różowe,
Przelotnie, a zalotnie przechylają głowę
I mówią czarnym frakom: „Przyjdźcie do nas jutro!"
I podają im usta za podane jutro.
A kiedy świt różowy przez żaluzje wnika,
Dla siebie, nie dla gości, gra jeszcze muzyka.
Menuetem się cichym wiolonczela żali
I białe margrabiny przychodzą z oddali,
Na liliowych obłokach opływają bez słowa,
I pannier rozłożyła markiza liliowa
Kawaler podszedł blady — pani tańczyć każe!
I tańczą kotby, sprzączki, koronki, pliumaże.
A w klarnet, flet i skrzypce, w ukłony margrabin
Czerwoną, rozwichrzoną, wpada Skriabin.

Drze ciszę dysonansem, wali w okiennice,
Muzyka wyprowadza przed dom, na ulicę,
Na place rozkrzyczane w potępieńcze ryki
I rzuca w twarz akordom zgłodniałe okrzyki,
Na ziemię ją abalił i kopie z rozpaczą:
Otworzyć wszystkie okna!! Niech ludzie zobaczą!!..
Wielkimi ulicami może głów wzrasta.
I czujesz, że rozpękną ulice się — miasta,
Że Bogu się jak groźba położą przed tronem
I krzykną wielką ciszą: lub głosów milionem.
A teraz tylko czasem kobieta zapłacze —
Aż nagle na katedrze zagrali trębacze!!
Mariackim zrazu cicho śpiewają kurantem,
A później, później bielą, później amarantem,
Wyrzucają z trąb radość i miłość z przekleństwem
I dławią się wzruszeniem i płakać nie mogą,
I nie chrypią, lecz sypią w tłum radosną trwogą.
A ranek, mroźny ranek sypie w oczy kwitem,
A konie? Konie walą o ziemię kopytem.
Konnica ma roboty pełne galanterii
Lansjery — bohatery! Czołem kawalerii!
Hej kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni!
Katedra oszalała. Ze wszystkich sił dzwoni.
Księża idą z katedry w czerwieni i złocie,
Białe kwiaty padają pod stopy piechocie,
Szeregi za szeregiem! Sztandary! Sztandary!

— — — — — — — — — — —

A on mówić nie może! Mundur na nim szary.

JAN LECHOŃ.

Inż. Zygmunt Sowiński

Poseł na Sejm i Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Wzmożenie tempa przebudowy gospodarczej Państwa

to nakaz chwili obecnej

Dnia 11 listopada 1938 r. upływa 20 lat od momentu, gdy sztucznie rozdarte przez 3 zaborców dzielnice Polski złączyły się w jedno niepodległe Państwo. 20 lat — szmat czasu w życiu człowieka, — chwila w życiu narodu. Niestarczyło tych 20 lat na zabliźnienie zupełne głębokich ran, jakie wyrąbali zaborcy w organiźmie narodowym polskim w ciągu stukilkudziesięcioletniej niewoli. Zrastanie się dzielnic tyle lat odmiennie administrowanych, różnymi prawami kierowanych i w orbitę odmiennych gospodarczych organizmów wtłoczonych trwa dalej. Ale na dorobku naszym już są do zanotowania olbrzymie osiągnięcia, z których należy w dniu 20 lecia odzyskania niepodległości zdać sobie wyraźnie sprawę.

Przede wszystkim geniusz zmarłego Wielkiego Marszałka zostawił nam w spadku potężną armię narodową, gwarantkę naszej wolności i jasno wytkniętą mocną i niezależną politykę zagraniczną.

Spadkobierca buławy Wielkiego Marszałka, Marszałek Śmigły Rydz doświadczoną ręką starego żołnierza armię tę ... coraz wyższy poziom doskonałości technicznej i sprawności bojowej.

Uchwalona w r. 1935 nowa konstytucja stwarza mocne i jasne podstawy dla harmonijnej współpracy 3 zasadniczych w Państwie czynników: Głowy Państwa, Rządu i Parlamentu.

Akcja Obozu Zjednoczenia Narodowego ma obok tych 3 postawić czwarty i najważniejszy czynnik — zorganizowany i zjednoczony Naród.

Głosowanie w dniu 6 listopada br. wykazało, iż większość Narodu rozumie i docenia wagę tego zjednoczenia. Wyposażony w niezbędne artybuty władzy Prezydent Państwa, mocny Rząd zdolny do harmonijnej i skoordynowanej pracy parlament i zjednoczony Naród, oparty o potężną armię narodową — oto czynniki, które w walce o wielką mocarstwową Polskę mają znaczenie decydujące.

A mamy przed sobą marsz trudny i wielki!

Idą czasy wymagające wielkich poświęceń i wielkiego wysiłku od wszystkich obywateli Państwa.

W obliczu wielkich przemian, dokonywujących w świecie tylko szybka, zgodna i zdecydowana akcja może zapewnić Narodowi naszemu należne Mu miejsce w świecie.

Wywalczyliśmy sobie niepodległość polityczną, wywalczyć musimy niepodległość gospodarczą — bezpieczeństwo kraju tego wymaga!

Zatrudnić, wyżywić i obronić wszystkich obywateli Rzeczypospolitej — oto hasło dnia dzisiejszego.

...ęty przez rozbudowę COP. — Centralnego Okręgu Przemysłowego — program przebudowy gospodarczej Państwa musi być nie tylko kontynuowany ale i znacznie wzmożony.

Powrót do Macierzy Śląska Zaolzańskiego stawia przed gospodarstwem narodowym problem inkorporacji gospodarczej Zaolzia. Skomplikowana sytuacja ogólnoświatowa zmusza Państwo do wzmożenia wysiłków obronnych. Wszystko razem narzuca nam jako konieczność dziejową mocne tempo procesów i przebudowy gospodarczej Państwa. Referując budżet Państwa w Sejmie, porównywałem organizm państwowy do skomplikowanej machiny, której ruch naprzód wywołuje tysiące powiązanych i zazębionych z sobą kół i kółek. Niech pod wpływem jakiegoś silnego bodźca jedno z kół czy też grupa kół zaczną się toczyć silniej cały mechanizm zacznie nabierać mocniejszego pędu.

Problem bezrobocia wsi i miast i potrzeby obronne Państwa — oto bodziec, który gospodarczej machinie państwowej winien nadać bieg przyśpieszony. Bodziec ten szczęśliwie zaczął działać w C. O. P. i jak koło zamachowe wciąga w ruch przyśpieszony resztę kół gospodarczego mechanizmu państwowego. Mimo nieustalonej sytuacji koniunkturalnej zagranicznej jesteśmy w Polsce świadkami dalszego ożywienia gospodarczego. Przoduje energia elektryczna. I jeśli w roku 1928 zużywaliśmy jej miesięcznie 215 milionów kilowatogodzin, to w marcu br. przekroczyliśmy 315 milionów kilowatogodzin. W cemencie z produkowanych miesięcznie w r. 1928 — 88 tys. ton osiągnęliśmy w kwietniu 1938 r. cyfrę 136 tys. ton wyprodukowanego cementu.

Przędzy bawełnianej wytwarzaliśmy w r. 1928 po 4.970 ton miesięcznie a z wiosną 1938 produkcja przędzy utrzymywała się w granicach od 5230 do 6530 ton.

W roku 1928 nasze huty produkowały miesięcznie 57 tys. ton a w styczniu i lutym br. produkowaliśmy jej po 69 tys. ton a w marcu br. osiągnęliśmy 83 tys. ton.

Najbardziej charakterystycznym dla postępującego ożywienia gospodarczego jest wzrost liczby przedsiębiorstw przemysłowych.

W roku 1928 było ich ogółem 193.870. W roku 1938 ilość przedsiębiorstw osiągła cyfrę 252.353. Cyfra ta podnosi się stale. W związku z rozbudową Centralnego Okręgu Przemysłowego powstają tam coraz liczniejsze zakłady przemysłowe, budowane przez prywatne przedsiębiorstwa i prywatne kapitały. Między innymi, jak podają pisma w Baranowie koło Tarnobrzega wznoszone są przez łódzką firmę wielkie zakłady włókiennicze, które już w pierwszej fazie swej produkcji zatrudnią ponad 1000 robotników. W Skopanem obok Baranowa powstała już wielka wytwornia kożuchów. W Tarnobrzegu jest na ukończeniu budowa wielkiej fabryki akumulatorów. Pod Tarnobrzegiem uruchomiono odlewnię metali półszlachetnych. Między Tarnobrzegiem a Sandomierzem wszczęto wstępne prace pod budowę samochodów przez Wspólnotę Interesów.

W związku z pracami nad rozwojem przemysłu i górnictwa w COP. rozbudowuje się i uprzemysławia rolnictwo. Wzmaga się w powiatach tarnobrzeskim i niżańskim działalność Rolniczego Koła Doświadczalnego w Zaleszanach. Założone w ostatnich czasach w Klimontowie, Sandomierzu i Ożarowie zbiornice jajczarskie rozwijają się coraz silniej i zdołały już skupić w swych rękach cały handel jaj w swoich okręgach. Sprawa budowy rzeźni eksportowej w Sandomierzu, oraz rzeźni miejskiej w Skarżysku wchodzi w bliskie stadium realizacji. Budowa rzeźni w Dębcy została już rozpoczęta.

Jeśli dodamy do tego postępujące naprzód szybko prace elektryfkacyjne i garyfikacyjne będziemy mieli w ogólnych zarysach obraz ruchu naprzód, który w efekcie powoduje stały, z miesiąca na miesiąc postępujący, wzrost zatrudnienia liczby bezrobotnych. Cyfra zatrudnionych w samym przemyśle przetwórczym przekroczyła w połowie roku 1938 o ok. 65000 cyfrę zatrudnionych w najlepszym koniunkturalnie roku 1928.

Idziemy więc wyraźnie naprzód, choć marsz niewątpliwie poważnie utrudnia pogorszenie się sytuacji w rolnictwe. Przedwczesne i alarmujące wiadomości o rzekomych nadzwyczajnych urodzajach zbóż kłosowych wyrządziły rolnictwu poważne straty, powodując ruch zniżkowy cen. Dziś okazało się, iż omłoty są znacznie niższe od roku ubiegłego i spodziewanego nadmiaru zbóż nie będzie.

Natychmiastowa akcja zaradcza na tym odcinku jest konieczna, by siła i rozwój gospodarczy Państwa nie uległy znaczniejszemu pohamowaniu.

INŻ. ZYGMUNT SOWIŃSKI.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

158)

Nie trzeba sądzić, ażebym używając tych wyrazów chciał ci powiedzieć, że wymówki te były wymierzone przeciwko generałowi z wyrazem drżącym kobiety uniesionej, której głos krzyczy w gardle i której oczy błyszczą w swojej oprawie. Wszystko to było wypowiedziane głosem delikatnym i szyderczym, z oczami na pół ukrytymi pod długimi rzęsami. Tylko zaledwie dostrzec się dające drżenie ust, zaledwie uczuć się dozwalające wzruszenie w głosie, wskazywało dostatecznie, że gniew, który stamtąd się wyrywał tak silnie powstrzymywany, byłby wybuchnął z wściekłością, gdyby nie był posłuszny temu potężnemu hamulcowi który się nazywa względami światowymi.. Oliwia była za nadto kobietą waszego świata, ażeby nie miała zrozumieć po lekkim szyderstwem pani de Cauny, ile w niej było szału; ale nie troszcząc się oto bynajmniej, żeby go przytłumić, byleby tylko dowiedzieć się mogła do jakiego stopnia szał dojść może, powiedziała do niej:

— I jakaż to jest nikczemność większa od tej, jaką pani w tej chwili przedstawiła?

— Nikczemność taka? Oto ona, — odpowiedziała pani de Cauny, opierając się o poręcze swojego fotelu, ażeby przypatrzyć się od stóp do głów generałowi, który stał oparty o kominek — tą nikczemnością jest korzystać z pięknego imienia, pewnych przymiotów osobistych, z umysłu obdarzonego możnością mówienia słowami, jakby z serca pochodzącymi i zbliżyć się do kobiety, rozumiecie to, której się nie zna, której się nigdy nie spotkało, która tym samym nie zraniła cię w tym co jest miłe dla ciebie, w twojej próżności, w twoich uczuciach do kobiety, około której mógł przejść nie spojrzawszy na nią, ale którą wskazał palcem, mówiąc: „Wyrządzę krzywdę tej kobiecie". Jak to powiedziałam przed chwilą, zbliża się do niej, pochlebia jej, czyniąc dumną ze względów znakomitego człowieka; chwyta ją wśród spokoju, ażeby ją zająć swoją miłością, której nie szukała; wyrywa ją z życia spokojnego, ażeby ją obdarzyć niepokojem namiętności, przed którą uciekać postanowiła; ofiaruje jej poświęcenie bez granic, przekonywa ją o szczerości tego poświęcenia, obdarza ją uciechą miłości; porusza ją, upaja, w obłęd wprowadza, uzyskuje wszystko od tej kobiety i nazajutrz, już jej nie odwiedza, bez pozorów, bez kłótni, bez wymówek, bez przyczyny, bez konieczności; pozostawia ją ze wznieconą miłością, potem ze wstydem, który jej przychodzi ze strasznym oczekiwaniem i niepokojem którego nic uśmierzyć nie jest w stanie. Potem biegnie do innej kobiety, ażeby zacząć tę samą podłość; ponieważ to nazywam podłością i jestem pewną generale, że podzielasz moje zdanie.

Pierwszy to raz zapewne następstwa awanturki miłosnej były traktowane w tym towarzystwie sposób tak poważny. W każdej innej okoliczności dowcipki i żarciki mogłyby były stać się odpowiedzią na żale pani de Cauny możeby nawet Oliwia dała przykład, możeby generał znalazł usprawiedliwienie na tę straszną skargę. Ale nacisk słów pani de Cauny górował nad żartobliwym usposobieniem salonu. Oliwia słuchała jej ciągle, oczy mając utkwione w pana de Mere; ale chociaż nie powiedziała ani słowa, ten jednak widział dobrze, że była przerażoną przewidywaniem podobnegoż nieszczęścia. Jednak generał nie mógł pozostać w ten sposób, nie próbując nawet odpowiedzi, chociażby nawet miała być błahą. Odrzekł więc:

— Co pani żąda? Serce łatwo się myli, sądzimy, że kochamy, a nie kochamy wcale, żądza jaką wznieca każda kobieta piękna i dowcipna może w błąd wprowadzić i ukazać się jako miłość prawdziwa, potem, jak to pragnienie zagaśnie, spostrzegamy, że poza tym nic nie pozostaje.

— Nie pozostaje nic? Nawet człowiek honorowy? — rzekła pani de Cauny — nawet człowiek, który obdarty ze swoich złudzeń, przeznacza dla kobiety cierpienia, jakie chce jej zadać? Nie pozostaje nic — mówisz generale — nawet człowiek wyższego towarzystwa, któryby przynajmniej pokrył grzecznością najnikczemniej, najohydniej wyrządzoną zniewagę? Oh! ma pan słuszność, nie pozostaje nic, zupełnie nic, tylko niegodziwy, który uderza słabego i prostak, który wykracza przeciwko wszystkim względom światowym.

— Pani — zawołał generał uniesiony gniewem — ażeby tak dobrze znać takich ludzi, należało ich spotkać. Czy ośmieliłaby się pani wymienić ich nazwisko?

— Być może — znów zaczęła pani de Cauny spoglądając na Oliwię — być może, że to byłoby wyświadczeniem przysługi dla innych kobiet; ale ja nie mogę usłużności posuwać aż do takiego stopnia.

d. c. n.

Z frontu walki o zdrowie publiczne

Działalność Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu 1936-1937

Trudno sobie wyobrazić społeczeństwo nowoczesne bez zorganizowanego i sprawnie funkcjonującego aparatu lecznictwa. Indywidualne wysiłki, nawet najbardziej wytężone zarówno ze strony świata lekarskiego jak i zainteresowanych grup społecznych — nie podołają nigdy ogromowi potrzeb i nie zmobilizują takiej ilości środków, któreby wystarczyły na pokrycie olbrzymich wydatków związanych z walką o zdrowie publiczne.

A potrzeby są ogromne. Rozpiętość i rozmaitość ich tak bardzo różnorodna, że tylko przy wzmożonym, zbiorowym wysiłku w oparciu o przymus prawny można nietylko zorganizować skuteczną obronę społeczeństwa przed chorobami, ale także wyjść na spotkanie zdarzeniom losowym, zapobiec ich nieszczycielskiemu działaniu.

Ubezpieczenie chorobowe opiera się na systemie decentralizacji środków finansowych. Każda Ubezpieczalnia działalność swoją opiera na własnych funduszach. Zainkasowane składki rozgospodarowuje na potrzeby lecznictwa i administracji ubezpieczonych.

Moment zysku w ubezpieczeniu społecznym nie istnieje. Okresy o korzystniejszym przypisie składek, a więc zwiększonych wpływów, wykorzystuje się dla poprawienia jakości udzielanych świadczeń, rozbudowania urządzeń leczniczych, wyposażenia ośrodków leczniczych, szpitali i t. p.

Okresy najmniejszych nawet perturbacji gospodarczych środowiska odbijają się natychmiast na finansowych podstawach Ubezpieczalni, zmuszając zawsze do utrzymania wydatków w granicach wpływów i realnego budżetu.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym nie przewiduje każdorazowego ograniczenia lub zawieszenia wpływów. Przeciwnie trwale i mocno zapewnia ubezpieczonym pomoc i różne rodzaje świadczeń wymienia.

Ilość ubezpieczonych rzadko maleje w stosunku proporcjonalnym do zmiany wysokości wpływów.

Jeżeli więc świadczenia i ich wysokość są niezmienne, jeżeli ilość ubezpieczonych, a ściślej, ilość korzystających ze świadczeń zmniejsza się o jedną trzecią a wpływy są trzykrotnie mniejsze, jak to miało miejsce w okresie t. zw. dna kryzysu w roku 1935-36, kiedy dochód Ubezpieczalni sosnowieckiej był prawie dwa i pół raza mniejszy niż w roku 1929 (z 12 mil. spada w 1935 na ok. 5 mil.) to nie można jednocześnie dwukrotnie zmniejszyć świadczenia, ograniczyć wysiłki, pogorszyć opiekę lekarską i t. p.

Ciężki dla Ubezpieczalni okres przebyto drogą stosowania jak najdalej idących oszczędności, wprowadzono reorganizację, wstrzymano wszelkie inwestycje, redukowano kilkakrotnie personel i t. p.

Od roku 1935 zaznacza się powolna ale postępująca poprawa gospodarcza w Zagłębiu. Ale znowu zwiększającej się ilości ubezp. i wpływów nie odpowiada proporcja leczących się. Ma to swoje głębokie uzasadnienie. Wyniszczone dłuższym okresem bezrobocia, bez prawa do jakiejkolwiek pomocy leczniczej — rodziny robotnicze z chwilą uzyskania uprawnień, przez wstąpienie do pracy żywiciela, pragną jak najrychlej przyjść z pomocą zagrożonemu zdrowiu. Zostają też natychmiast po zgłoszeniu się objęte leczeniem, otrzymują leki, pomoc szpitalną i t. d. Jest to zjawisko stwierdzone i najzupełniej życiowe. Konsekwencją jego jest pochłanianie korzystniejszych wpływów przez zaległości w leczeniu z lat bezrobocia i skrajnej nędzy.

Nie ulega wątpliwości, że po nowym czasie następuje ustalenie się normalnej proporcji wzrostu wizyt lekarskich do wzrostu ilości ubezpieczonych. Dopiero wtenczas można myśleć o nowych inwestycjach i polepszeniu jakości świadczeń leczniczych.

Zapoznajmy się choć pokrótce z treścią ostatniego drukowanego sprawozdania Ubezpieczalni w Sosnowcu z działalności w latach 1936 i 1937. Wszechstronne wysiłki tej instytucji na polu zdrowia publicznego ilustruje w ogólnym skrócie kilkanaście przytoczonych niżej liczb.

Obeserwowana ostatnio poprawa koniunktury gospodarczej znajduje swoje wierne odbicie przede wszystkim w ilości ubezpieczonych, która na przestrzenie ostatnich 4 lat przedstawiała się następująco:

	1934 r.	1935 r.	1936 r.	1937 r.
osób	67.086	69.156	73.741	81.390

Natomiast ogólna liczba uprawnionych do świadczeń chorobowych, przyjmując wg. przybliżonych obliczeń, na 1-go ubezpieczonego 1,5 czł. rodziny — wynosiła w roku 1936-184.350 osób, w roku 1937 wzrasta do 203.475 osób.

Wg. grup zawodowych najwięcej w roku 1937 zatrudnionych było:

	1936		1937
w górnictwie	19.958	osób	21.724
w hutnictwie	8.751	„	11.059
w przem. metalowym	8.741	„	11.364
„ włókienniczym	4.323	„	4.229

najmniej w rolnictwie i leśnictwie bo tylko 38 w r. 1937.

Ogólna suma wymierzonych składek w poszczególnych latach wynosiła:

rok	liczb. ubezp.	suma składek	Przec. skła. na 1 ubezp.
1934	67.187	5.059.450.31	75.21
1935	69.156	5.028.693.66	72.72
1936	73.741	5.025.729.76	68.15
1937	81.390	6.014.362.31	73.89

Jak wynika z powyższego zestawienia na przestrzeni czterech ostatnich lat zaznacza się stały wzrost ilości ubezpieczonych. Składki nieznacznie spadają do 1936 r. Wroku 1936 widać wyraźną poprawę wpływów.

W obszernym sprawozdaniu Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu znajdujemy odpowiedź na pytanie na co użyto wymienionych wyżej wpływów w roku 1937. Wymienię tylko najważniejsze pozycje wydatków. Na opiekę lekarską wydatkowano 1.667.341.10, na zasiłki zł. 1.059.333.99, na leki i środki lecz. pom. 850.27.00, szpitale 1.527.560.25. Leczenie w bratnich ubezpieczalniach — 68.862 65 a współdziałanie z innymi instytucjami w zakresie zdrowia publicznego (profilaktyka) wyniosło 230.625.97 zł. i t. d.

Na jednego ubezpieczonego ogółem tylko świadczenia lecznicze w roku 1937 wydatkowano zł. 66.39. Wpływ ze składek przeciętnie wyniósł 73.89 od 1go ubezpiecz.

——oOo——

Praca organów Ubezpieczalni w terenie nie jest łatwa. Środowisko Zagłębia nie należy do najzdrowszych. Powietrze, ciągle dymiące hałdy, brudne i gęste ścieki fabryczne leniwa, cuchnąca Przemsza, ciężkie warunki prac. ubezpieczonych i niedostateczne warunki mieszkaniowe — oto najważniejsze przyczyny chorób, z którymi walka jest trudna i kosztowna.

Statystyki chorobowe Ubezpieczalni i szczegółowa analiza terenu nie są pocieszające — wykazują bowiem stale i ciągle konieczność rozszerzania opieki i pomocy lekarskiej, będącej jednak mimo wysiłków ubezpieczalni i samorządów Zagłębia w stosunku nie wystarczającym do pogarszającego się stanu zdrowotnego w pow. będzińskim i zawierciańskim.

Odpowiednio do liczby ubezpieczonych i zgodnie z lokalnymi potrzebami obecnie zatrudnionych jest w Ubezpieczalni 93 lekarzy (w tym specjalistów 21).

W 1937 r. udzielono porad lekarskich w gabinetach 1.666.703, w domu ubezpieczonych — 1.133.264, razem 2799.967.

Na 100 uprawnionych wypada 557 wizyt lekarskich.

W porównaniu z rokiem 1936 ilość wizyt wzrosła o 17 proc., przy wzroście ilości ubezpieczonych o 10 proc., co potwierdza tezę przytoczoną we wstępie nin. artykułu.

Dla zaopatrywania ubezpieczonych w środki lecznicze posiada Ubezpieczalnia 8 własnych aptek i własną wytwórnię, która przygotowuje leki w formie wykończonej celem wydania choremu odręcznie.

Wydano z aptek własnych:

1935	1936	1937
974.969	1.015.369	1.258.390

numero - leków.

Oczywiście własna sieć aptek byłaby niewystarczającą, gdyby nie uzupełniono jej 25 aptekami prywatnymi, współpracującymi z Ubezpieczalnią Społeczną. Należy nadmienić że wszystkie leki sporządza Ubezpieczalnia i zakupuje wg. urzędowego lekospisu ustalonego przez specjalną komisję, w skład której wchodzili wybitni profesorowie i docenci Uniwersytetu Warszawskiego Lekospis ten obowiązuje od roku 1933. Obecnie jest w opracowaniu nowy lekospis, obejmujący najnowsze preparaty lecznicze. Lekospis uwzględnia wszystkie wypróbowane i skuteczne środki.

Poza własnymi aptekami dla wygody ubezpieczonych posiada Ubezp. 27 punktów rozdawania leków (są to przeważnie gabinety lekarzy domowych).

Pomocy akuszeryjnej udziela Ubezpieczalnia za pośrednictwem lekarzy specjalistów ginekologów, pogotowia akuszeryjnego i akuszerek.

Protez w roku 1937 przeciwko zniekształceniu i kalectwu przyznano na sumę zł. 77.374.90 (9.619 osobom).

Olbrzymi dział pracy Ubezpieczalni stanowią cztery własne szpitale. Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu jest jedną z nielicznych ubezpieczalni prowadzących szpitalnictwo we własnym zakresie. Szpitale te (w Sosnowcu, Czeladzi, Dąbrowie i Zawierciu) posiadają 529 łóżek dla dorosłych i 26 osesków. Na 300 uprawnionych wypada 1 łóżko. Jest to bardzo korzystny stosunek, jeśli się zważy, że przeciętnie w Polsce wypada 1 łóżko na 500 mieszkańców. Urządzenia szpitalne są najnowocześniejsze. Szpitale w Sosnowcu, Zawierciu i Dąbrowie posiadają własne aparatury rentgenowskie. Ogółem w szpitalach tych leczyło się osób 15.328 w r. 1937. Ogół na ilość osobodni w tym samym roku wynosiła 198.164.

Opiekę dentystyczną sprawuje Ubezpieczalnia przez 23 lekarzy dentystów, którzy w roku 1937 dokonali 97.355 zabiegów dentyst. w roku 1938 wprowadzono system domowego lekarza dentysty, co znacznie usprawniło udzielanie pomocy ubezpieczonym.

Wspólnie z samorządem sosnowieckim Ubezpieczalnia prowadzi lotny gabinet dla dzieci szkół powszechnych.

Chluba Ubezpieczalni jest Zakład Rentgenowski i Fizykalnego leczenia posiadający 3 wydajne najnowsze aparatury rentgenowskie i szereg urządzeń, przyborów dodatkowych i t. p.

W zakładzie tym dokonano:

	w roku 1936	1937
prześwietleń	12.830	15.052
zdjęć rent.	12.625	15.113
Razem	25.455	30.165

Agendą Ubezpieczalni, doskonale ułatwiającą leczenie i stawiające diagnozy jest własne laboratorium bakteriologiczno-chemiczne dokonujące badania krwi, moczu, treści żołądkowej i t. p. O wydajności tego zakładu świadczy ilość dokonanych badań. Wynosiła ona w roku 1936 — 29.625 badań, a w roku 1937 — 33.657, czyli przeciętnie dziennie wykonuje się około 110 badań.

Dla udzielania pomocy w nagłych wypadkach zachorowania i przypadkach położniczych jest zorganizowane w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu — pogotowie ogólne i położnicze.

W ostatnich latach Ubezpieczalnia Społeczna rozbudowała nową naogół dziedzinę swej działalności t. zw. profilaktykę (zapobieganie chorobom), jest nietylko szybkie i prawne likwidowanie stwierdzonych źródeł szerzających choroby, ale także walka z przyczynami chorób. Doskonały aparat tworzą tutaj poradnie przeciwgruźlicze, prowadzone wspólnie z zarządami miejskimi, przychodnie przeciwweneryczne, poradnie dla ciężarnych w Sosnowcu, kolonie letnie dla dzieci, półkolonie, dożywianie w szkołach i t. p. Na te cele wydano w 1936 r. 230.625.97 zł.

Odrębny typ dodatkowych pozaustawowych świadczeń tworzą robotnicze obozy wypoczynkowe, organizowane rokrocznie przez Ubezpieczalnię w miejscowościach nadmorskich lub w górach. Ubezpieczalnia wychodzi ze słusznego założenia, że należy ułatwić ubezpieczonym odpowiednie spędzenie urlopu, aby udzielić mu świadczenia nie koniecznie w formie leku lub sanatorium. Oczywiście jest to wydatek nie ustawowy i zależny od każdorazowego finansowego położenia Ubezpieczalni.

W roku 1938 z obozów wypoczynkowych w Poroninie, Jastarni i Okradzionowie skorzystało około 2.300 osób.

Ze świadczenia w ubezpieczeniu chorobowym nie znajdują się jeszcze na najwyższym poziomie, że wiele gotowych planów i zamierzeń nie może być narazie zrealizowanych to tylko z przyczyny ograniczonych środków finansowych. Samorząd daje Ubezpieczalni duże prawa ale nakłada też na nią obowiązek wydatkowania w granicach uzyskanych wpływów i realnych budżetów.

Ubezpieczenie społeczne, realizując praktycznie ideę ludzkiej solidarności, opartej na najszlachetniejszych duchowych przesłankach, pozostanie w dziedzinie urządzeń społecznych jedną z najważniejszych zdobyczy świata pracowników najemnych, u podstaw której tkwi nie tylko silne i mocne prawo, ale także głęboka idea ludzkiego współdziałania i materialnego wiązania teraźniejszości z przyszłością na zasadach wzajemnej zorganizowanej pomocy.

M. Ł.

Mirosław Lipski

Działalność Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zagłębiu Dąbrowskim

Organizacja Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zagłębiu Dąbrowskim powołana została do życia w dniu 14 maja 1937 roku, podówczas jako organizacja obejmująca ośrodki miejskie. Zebranie organizacyjne odbyło się w przepełnionej sali Gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu, a ustosunkowanie się zebranych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa zagłębiowskiego do idei zawartych w deklaracji pułkownika Koca było bardzo gorące. Posypały się liczne deklaracje imienne, a masowy napływ członków wywołał konieczność utworzenia całego szeregu oddziałów. Powstały wówczas oddziały obozu we wszystkich miastach Zagłębia jak w Dąbrowie, Będzinie, Czeladzi, Olkuszu i Zawierciu, lecz wkrótce ramy te okazały się zbyt ciasne i zaszła konieczność utworzenia nowych oddziałów dla osiedli będących pod względem prawnym wsiami, w rzeczywistości zaś posadających charakter miasteczek. Powstały nowe oddziały w Strzemieszycach, Niwce, Niemcach, Grodźcu i innych — Wkrótce potem okazało się, iż podział organizacyjny na sektor miejski i wiejski, który był zresztą podziałem tymczasowym, wymaga zmiany i utworzony został obwód Będziński O. Z. N. obejmujący całe terytorium powiatu Będzińskiego i miasta Sosnowca. W związku z tem nastąpił dalszy rozwój organizacji i w każdej z gmin wchodzących w skład powiatu Będzińskiego utworzone zostały nowe oddziały wiejskie. Liczba członków wskazuje stały przyrost, który w ostatnich szczególnie czasach wzmógł się bardzo znacznie.

Działalność swą Obóz Zjednoczenia Narodowego w Zagłębu Dąbrowskim poświęcił przede wszystkim zagadnieniom społecznym i gospodarczym, tworząc odpowiednie sekcje i prowadząc swe prace bez reklamy. Tak na stopniu Obwodu jak i w Oddziałach przepracowano gruntownie cały szereg spraw żywo obchodzących wszystkie warstwy Zagłębia Dąbrowskiego, a w szczególności warstwy robotnicze i mieszczańskie. Przedyskutowano gruntownie i uchwalono rezolucje w sprawach wzajemnego stosunku pracodawców i pracowników, w sprawach związków zawodowych, wczasów, w sprawach rozwoju polskiego handlu i rzemiosła i całego szeregu innych spraw, których tutaj wyliczyć niepodobna. Obóz zorganizował znaczną ilość zebrań dla wszystkich warstw społecznych umożliwiając swobodną wymianę poglądów i realizując w ten sposób hasło zjednoczenia narodowego. Wszystkie te prace prowadzone były jak zaznaczyłem uprzednio bez reklamy, lecz niemniej dały one efekt oczywisty.

Idea zjednoczenia narodowego znajduje coraz większe zrozumienie i coraz szersze zatacza kręgi. Masowy udział w wyborach do Sejmu społeczeństwa zagłębiowskiego dowodzi w sposób przekonywujący, iż Obóz Zjednoczenia Narodowego ugruntował swą pozycję w Zagłębiu, a hasła przez niego głoszone mają taką siłę przekonania, iż wszelkia walka z realizacją tych haseł w życiu jest walką beznadziejną.

MIROSŁAW LIPSKI

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

102)

— I dawno tak już pana trzymają tutaj?

— Osiem miesięcy. Znajdują się tu i dwaj moi synowie.

— I cóż dalej myślicie robić? Nie próbowaliście nigdy szczęścia w ucieczce?

— Ba, łatwo to rzec! Jakże mamy próbować tego szczęścia, skoro zagrożono nam, że gdybymy uciekli, żona moja zostanie osadzona w więzieniu i stracona. Dlatego siedzimy tutaj i czekamy zlitowania, które może nadejdzie kiedy...

Kalergisowi nie podobała się taka rezygnacja. Obruszył się też na te słowa współtowarzysza.

— Przecież tak rezygnacyjnie siedząc tutaj, można dosiedzieć do śmierci i nie oglądać nigdy wyzwolenia. Poza tym — to tylko straszenie, obliczone na to, że wszyscy trzej jesteście już tak zmaltretowani, iż się poddacie tej presji.

Numer 316 westchnął tylko i nic już na to nie odrzekł. Dopiero po dłuższej chwili szepnął znowu do sąsiada:

— A — czy pan sądzi, że taka ucieczka by się powiodła?

— Pewne szanse są, zależy tylko wszystko od tego, jak się do rzeczy zabierzemy. Teraz chodzimy przecież do portu do roboty. Cóż łatwiejszego, jak zawieruszenie się między setką czółen i łodzi? Czy pan umie pływać?

— Myślę, że dałbym sobie jeszcze w wodzie radę.

— Pomyśl pan dobrze nad moim projektem i naradź się z synami.

Od tej rozmowy minęło znowu kilkanaście dni, w czasie których uwięzieni pracowali spokojnie i jednostajnie, jak zwykle dotąd, nie okazując najmniejszej ochoty do jakiegokolwiek przeciwstawienia się rozkazom dozorców. Ciągnęli wozy, brukowali drogi, wykonywali w porcie rozmaite prace, słowem, zdawali się być wszyscy zrezygnowani na wszystko, nawet na dolegliwości i tortury, nawet na głód, który dokuczał im coraz bardziej, albowiem ograniczenie środków żywności w całej Rzeszy nie ominęło, naturalnie i obozów koncentracyjnych.

Kalergis jednak nie rozmyślił się ani nie zrezygnował z odzyskania wolności. Widział całą niemożliwość przedsięwzięcia, dostrzegał wszystkie przeszkody, jakie piętrzyły się przed uciekinierem, ale nie mniej marzył o wolności, jak o czymś słodkim i rozkosznym, jak wszystkie rozkosze raju.

W swojej bezradności i niemocy człowieka spętanego, szukał jakiegoś pocieszenie wszędzie tam gdzie spodziewał się je znaleźć. Widział, jak każdej nocy rzesze niewolników totalizmu modliły się cicho i żarliwie i pewnej nocy on sam ukląknął i zaczął powtarzać modlitwy, które zostały mu w pamięci jeszcze z czasów dzieciństwa. Z początku nie szło mu jakoś Mylił się, powtarzał jedne i te same słowa kilka razy, nie mogąc odnaleźć dalszego ciągu, ale zarazem czuł, jak w sercu jego wzbiera jakieś przedziw ne ciepło, jakaś błogość niezwykła a słodka. Kiedy się na tym przyłapał, w pierwszej chwili zastanowił się, skąd to nagle na niego przychodzi, potem doznał rozkoszy, że tak dziwnie błogo staje mu się na duszy pod wpływem tych prostych, ale pełnych głębokiej mądrości słów, wreszcie zaczął tworzyć sam modlitwy, komponując je w duchu, a zarazem i wiara wzrastała w nim z ogromną siłą i wola krzepła i dusza szeptała mu słowa ciche, pełne ukojenia i nadziei wyzwolenia.

Pewnej nocy, kiedy leżąc z otwartymi oczami na swoim barłogu, myślał o tym świecie i o tym życiu, które pulsowało gdzieś tam na szerokim świecie, zastanawiał się również nad wszystkim, cokolwiek było jego udziałem od chwili, kiedy w podziemiach Bukowego Liścia stracił przytomność. Przyszły mu na pamięć papiery znalezione w komorze podziemnej i zapragnął naraz podzielić się z kimś bliskim i bezpośrednim tymi wrażeniami.

Trącił więc Machurę i szepnął:

— Śpisz pan?

— Nie. Nie mogę jakoś dziwnie zasnąć dzisiaj. Marzą mi się jeszcze równiny pomorskie, na których się urodziłem i wzrosłem.

— Możesz je pan jeszcze zobaczyć w życiu — odszepnął Kalergis — trzeba mieć tylko wolę wytrwania i wolę czynu. Czyż nie wstyd wam tu wszystkim dać się tak poniewierać i hańbić?

— Wiele myślałem o tym, coś mi pan powiedział. Rozmawiałem z synami przelotnie.

— I cóż?

— Rwią się na swobodę, choćby choćby nawet pragnienie to karkiem przypłacić trzeba. Nie chcą dusić się tu już więcej.

d. c. n.

Jan Kamiński

Polska Organizacja Wojskowa w Zagłębiu

Zanim przyszły dni zwycięstwa i pokoju myśl Wodza Narodu pracowała nad stworzeniem kadr wiernych żołnierzy, którzy pragnęli walki o Niepodległość Ojczyzny. Zanim przyszły listopadowe dni w roku 1918 w cichości, choć w napięciu pracowała Polska Organizacja Wojskowa. Warto wspomnieć w dwudziestą rocznicę wolności o pracach P. O. W. o jej żołnierzach i tych co legli i tych co żyją i pracują.

Polska Organizacja Wojskowa założona została w końcu 1914 r. w Warszawie przez wysłannika Marszałka Piłsudskiego — porucznika Tadeusza Zulińskiego, zadaniem jej było tworzyć polską siłę zbrojną na tyłach armi rosyjskiej. Z chwilą wzięcia Warszawy w r. 1915 Marszałek Piłsudski zwolnił z Legionów część oficerów, by zorganizowali P. O. W. na terenach zajętych przez Austriaków i Niemców.

W Zagłębiu organizował POW. oficer I brygady Sewer Kirtiklis ... Jako datę pierwszej zbiórki organizacyjnej POW. należy przyjąć datę 25 listopada 1915 r.

Jako pierwszych współpracowników Sewera Kirtiklisa przy zakładaniu POW. w Zagłębiu wymienić trzeba: Aleksego Bienia, Kierzkowskiego i Grodzickiego z Dąbrowy Górniczej.

Polska Organizacja Wojskowa dzieliła się na obwody. Sosnowiec był początkowo VI później IV obwodem, Dąbrowa Górnicza nosiła nazwę V-b obwodu. Osobny Obwód stanowił Grodziec, w Klimontowie zaś była dość silna placówka POW. Nieliczna początkowa garść peowiaków wzrastała.

Zagłębie, mające wspaniałe tradycje roboty niepodległościowej, roboty potajemnej, podziemnej i tym razem nie pozostało bierne na głos Marszałka Piłsudskiego. Robotnicy, inteligenci, starsi, a przede wszystkim jak zwykle zapalna i pełna entuzjazmu młodzież zgłaszali się licznie, by w ukryciu gotować „piorun" co błyska, a w potrzebie uderza.

W listopadzie 1916 r. łączy się z POW. Bezpartyjna Organizacja Niepodległościowa, zostająca pod komendą Plebanka, który obejmuje komendę nad całością pracy peowiackiej w Sosnowcu i w Zagłębiu.

Niemcy i Austriacy nie zabraniali początkowo tworzenia oddziałów POW. uważali je za źródła zasilające Legiony.

Gdy zaś stanowisko Legionów zaczęło być wrogie w stosunku do okupantów, gdy Komendant Legionów oświadczył, że Legioniści mogą walczyć jedynie o sprawę polską, poczęli okupanci gnębić i niszczyć placówki POW.

Mimo prześladowań okupantów zwłaszcza Niemców POW. rozwija ożywioną działalność w całej Polsce. Zagłębie zaś w ciągu roku 1916 i prawie do końca 1917 r. staje się poza Warszawą jednym z najruchliwszych obwodów. Przy komendach, których było kilka w Zagłębiu, przeprowadzono tajny zaciąg ochotników i tworzono silne oddziały peowiackie.

Jednocześnie otwierano szkoły wojskowe Na pogoni w Sosnowcu 2 szkoły podchorążych, przyjmowano do nich peowiaków, mających kwalifikacje oficerskie. W Sosnowcu na Pogoni, w Niwce i Sielcu były szkoły podoficerskie — ogółem liczące 115 słuchaczy, istniały również szkoły żołnierskie, wreszcie rekruckie, grupujące członków niezaprzysiężonych.

W styczniu 1917 r. zorganizowano oddział żeński POW. POW w Zagłębiu było w stałym porozumieniu z resztą kraju, ze względu zaś na dużą ilość członków, ich czynny udział w pracach przygotowawczych przyszłej siły zbrojnej w nader trudnych warunkach Zagłębie było jedną z najlepszych placówek pracy Niepodległościowej.

W okresie od września 1917 r. do stycznia 1918 zaczęły się srogie represje okupantów, masowe aresztowania peowiaków, tak komendantów jak i podkomendnych. POW. musiała uśpić czujność wrogów, przytaiło się, by prace swe ze zdwojoną energią rozpocząć w styczniu 1918 r. Tworzą się „oddziały bojowe", zmierzające do rewolucji, do powstania zbrojnego przeciw ciemięzcom. Zagłębie staje się arsenałem POW. dla całej Rzplitej. Z Niemiec dzięki bliskości granicy przewozi się broń krótką i długą. Górnicy dostarczają materiału wybuchowego.

A kiedy przyszła chwila zarzucenia kajdan niewoli i wydarcia broni z rąk wroga POW. Zagłębia wierne przysiędze złożonej wodzowi stanęło karnie w szeregach armii.

Okupanci z Zagłębia i przez Zagłębie nie wywieźli ani broni ani amunicji, nie pozwolili na wywóz peowiacy. Po rozbrojeniu Niemców, peowiacy w pełnym rynsztunku z ofiterami i podoficerami na czele, wcieleni zostali do 1 pułku piechoty legionów w Jabłonnie, do 5 p. p. w Częstochowie oraz do innych formacyj wymarzonej armii polskiej.

Jeżeli teraz z odległości lat spojrzeć na trud peowiaków Zagłębia na pracę ludzi, co tylko z dobrej woli brali na swe barki ciężar przyszłej obrony kraju, stwierdzić trzeba że dobrze się zasłużyli Ojczyźnie, że kochali Polskę i miłość swą do ziemi ojców udowodnili czynem.

JAN KAMIŃSKI.

ZNAK CZASU.

W małej wiosce bawarskiej policjant przesłuchuje trzech wieśniaków.

— Czym pan karmi swe kury? — zapytuje pierwszego.

— Ziarnami kukurydzy.

— Co? marnuje pan podstawowy artykuł spożywczy? Aresztuję pana.

— A pan czym karmi swe kury. — zwraca się do drugiego.

— Włóknami z kolb kukurydzy.

— Niszczy pan jeden z głównych surowców tekstylnych! — Aresztuję pana!

— A pan? — pyta trzeciego.

— Ja daję codziennie kurom 50 fenigów i każę im, żeby same kupiły sobie coś do żarcia!

—oOo—



— Przecież mogłeś zostać mi wierny przynajmniej do czasu, póki znalazłabym sobie nowego wielbiciela!

—oOo—



— Może ma pan doktór parę starych spodni dla mnie?

— Nie przydadzą się panu, bo doktorem jestem ja!

Humor

ODWROTNE OBJAWY

— Kiedy piję czarną kawę, nie mogę zupełnie spać.

— A ja akurat odwrotnie.

— To bardzo dziwne.

— Dlaczego? Kiedy śpię, wcale nie mogę pić czarnej kawy.

NIE MA POWODU DO ZAZDROŚCI

Ona: — Kajciu, już wszystko wiem! Dziś w nocy o 3 przyłapał cię policjant jakeś obejmował ramieniem uliczną latarnię.

On: — No to i co! Nie będziesz mi chyba robiła z tego powodu sceny zazdrości.

Przy głośniku

Radio w dniu Święta Niepodległości

Dwudziesta rocznica Niepodległości Polski obchodzona jest uroczyście w całym państwie. Program Polskiego Radia nosi również charakter związany z powagą i nastrojem tego święta. Programy oprócz przemówień dostojników Państwa i transmisyj z uroczystości dwudziestolecia zawierają audycje specjalnie opracowane na dzień 11 listopada.

TRANSMISJA UROCZYSTOŚCI.

Dziś od godz. 8.45 do godz. 13 rozgłośnie radiowe transmitować będą defilady wojsk z różnych miast Polski, poza tym nadane zostaną reportaże ze wszystkich rozgłośni o przebiegu uroczystości 11 Listopada. Transmisje te rozpocznie uroczyste nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie.

Od godz. 23.10 do godz. 23.25 transmitowana zostanie, w przerwie koncertu orkiestry wojskowej, manifestacja przyjaźni polsko - włoskiej z Turynu.

KONCERTY RADIOWE.

Programy koncertów radiowych w dn 11 listopada przyniosą wyłącznie muzykę polską.

Audycje rozpocznie pieśń „Bogurodzica" oraz Hymn Narodowy. O godz. 7.15 program zawiera audycję muzyczną, któ ra obejmie piosenki żołnierskie „od Mazurka Dąbrowskiego do Pierwszej Brygady". Żołnierzowi poświęcona jest również o godz. 14.30 audycja zatytułowana „Wojsko polskie w pieśni ludowej". — O godz. 16 program zapowiada wielki koncert rozrywkowy „Dzień wolności — dzień radości", transmitowany z sali Polskiej YMCA. w wykonaniu zwiększonej orkiestry Dzierżanowskiego, chóru Zaremby oraz solistów, Wandy Wermińskiej, J. Klimaszewskiego oraz Mariusza Maszyńskiego i Henryka Ładosza.

O godz. 20 transmituje Polskie Radio z Filharmonii Warszawskiej uroczysty koncert w wykonaniu połączonych orkiestr radia i Filharmonii oraz chóru T. R. pod dyrekcją G. Fitelberga z udziałem śpiewaków: Stani Zawadzkiej, Maurycego Janowskiego oraz pianistów: Henryka Sztompki i Zygmunta Dygata. — Koncert rozpocznie się wykonaniem pieśni „Bogurodzica", Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady Program wieczoru przyniesie dzieła Chopina, Paderewskiego, Moniuszki i Szymanowskiego. Koncert ten biorą do swych programów rozgłośnie zagraniczne: Budapeszt, Tallin oraz sieć rozgłośni amerykańskich NBC.

O godz. 15 rozgłośnie radiowe wystąpią w audycji zbiorowej — „Polska w dn. 11 listopada 1918 roku". W audycji tej każda z rozgłośni wniesie do programu wspomnienia historyczne pamiętnych dni O godz. 18 nadana zostanie specjalna audycja pt. „Symfonia Polski Odrodzonej" będzie to montaż literacko - muzyczny, ukazujący w skrócie drogę jaką przeszło nasze państwo od roku 1918 do chwili obecnej. O godz. 22.15 ostatnią audycję literacką w tym dniu — montaż literacko muzyczny pt. „Wielkości komu nazwę twą przydano" organizuje Łódź Audycja ta poświęcona zostanie kultowi pierwszych w narodzie. Znajdą tu słuchacze fragmenty wielkiej poezji polskiej oraz wskazania wielkich umysłów.

——oOo——

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 11 listopada.

6.30 „1 listopada" 6.42 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Od Mazurka Dąbrowskiego do I Brygady 8.15 Muzyka polska w wyk. Ork. Rozgł. Wil. 13.00 Muzyka obiadowa ze Lwowa 14.30 Wojsko polskie w pieśni ludowej — audycja muzyczna 15.00 Polska w dniu 11 listopada 1918 r. — audycja zbiorowa. 16.00 Dzień wolności—koncert rozrywkowy 18.00 Symfonia Polski odrodzonej — montaż literacko - muzyczny 19.00 Przemówienie. 19.50 Polska muzyka w wyk. Małej Ork. 20.00 Uroczysty koncert z Filharmonii Warszawskiej. 21.00 Dziennik wieczorny 22.15 Wielkość, komu nazwę twą przydano — audycja literacko - muzyczna 22.45 Koncert orkiestry wojskowej 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

KATOWICE.

Piątek, 11 listopada.

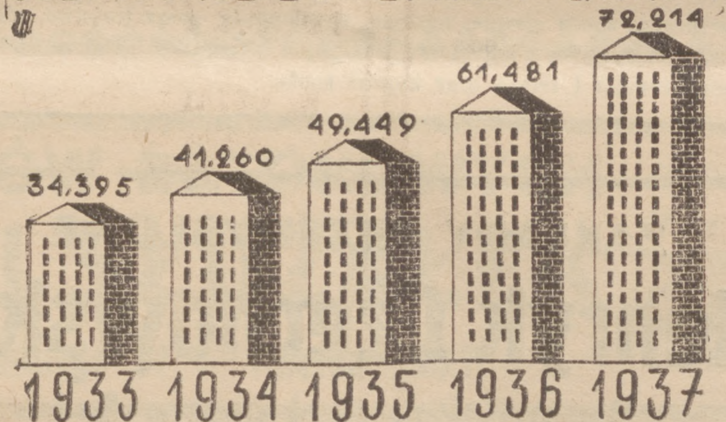
6.30 Początek audycji — patrz program ogólnopolski. 23.55 Zakończenie audycji.

WARSZAWA.

Sobota, 12 listopada.

6.30 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik poranny 7.15 Płyty 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Gdy śpiewają polskie dzieci — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik południowy i wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika literacka 16.35 Muzyka (płyty). 16.45 Wspomnienia z POW. — odczyt 17.00 Don Pasquala — skrt operowy 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.00 Przemówienie 19.15 Koncert muzyki lekkiej z Poznania 20.35 Audycja inform. Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe 21.00 Muzyka i humor 22.55 Przegląd prasy 23.05 Wiadomości z Polski (w jęz. obcym) 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Rozbudowa miast w Polsce



Jeden z objawów uprzemysłowiania Polski jest wzrastający z roku na rok budowlany w miastach — następstwo przenoszenia się ludności ze wsi do ośrodków przemysłowych.

Do załączonego rysunku zebrano dane dotyczące miast liczących ponad 20.000 mieszkańców (zamieszkuje je 17 proc. ludności) Jak widać wzrost izb mieszkalnych oddawanych do użytku jest co rok znaczniejszy. Liczba izb oddana do użytku w czasie ostatniego roku kalendarzowego jest o przeszło 100 proc. wyższa, niż przed 5 laty. W roku bieżącym w którym mamy dotychczas dane tylko za I kwartał, liczba izb jest również wyższa od odpowiedniej liczby za I kwartał 1937 r.

Rozwój Miejskiego Zakładu Elektrycznego w Będzinie

Niżej podajemy charakterystyczne cyfry porównawcze z roku 1929 i 1937 które świadczą o rozwoju Miejsk. Zakładu Elektrycznego w Będzinie.

Ogólne zużycie energii elektrycznej w 1929 r. wynosiło 2.513.700 kwh, a w 1937 r. 4.950.100 kwh.

Ogólna ilość sieci rozdzielczej kabl. w 1929 r. — 4.319 m. b. a w 1937 r.— 7.384 m. b.

Odbiorców prądu w 1929 r. było 4.484 osób, a w 1937 r. — 7.389 osób.

Liczba przyłączonych budynków w 1929 r. wynosiła 517, a w 1937 r. 1.069.

Lamp oświetlenia uliczn. w 1929 r. było 104 a w 1937 r. — 216.

Zakład został uruchomiony w 1928 roku.

Przepowiednie astrologiczne
DLA URODZONYCH 11 LISTOPADA.

11 listopada urodzeni obdarzeni są usposobieniem cierpliwym i ostrożnym, lubią poszukiwać oryginalności, nie znoszą zależności. Mają wrodzoną intuicję i inteligencję, umiejętnie łączą się we współpracy i korzystają z takowej. Nawiązują kilka stosunków miłosnych równocześnie, przez co narażają się na przykrości. W przejściach i niepowodzeniach życiowych okażą silną wolę i odporność a pomimo przeszkód i trudności wrogów zwyciężą i ułożą sobie życie według swoich życzeń. W interesach przedsiębiorczych dzięki zdolnościom kupieckim mogą liczyć na powodzenie, a prowadząc takowe dorobią się większego majątku i zabezpieczą sobie dostatnio swoją przyszłość. 2314.

Autograf Shawa

Bernard Shaw nie lubi dawać autografów. Ale jedna dama go zanudziła, że poprosił, aby nazajutrz stawiła się u niego po autograf.

Pokazał jej książkę i fotografię.

— Co pani woli? — zapytał.

— Jeden z pańskich czeków — odpowiedziała dama, sądząc, że mówi dowcipnie.

— Byłby bez pokrycia — zauważył sucho Shaw, po czym podał jej książkę.

Gdy dama wyszła od znakomitego pisarza, przeczytała na schodach dedykację:

„Aby się odczepić od pani X., która przeszkadzała mi w pracy".

——:000:——



— Co sądzisz, Pawełku, coby to było, gdybym w dzieciństwie tyle pytań zadawała?

Mogłabyś, mamo, teraz przynajmniej odpowiadać na moje pytania!

NOWE DROGI I ULICE

to plon tegorocznych inwestycyj w Zawierciu

Tegoroczne roboty publiczne rozpoczęte zostały w Zawierciu wyjątkowo wcześnie, bo już w dn. 6 marca, a oficjalne zakończone zostały 29 października. rb.

Na wstępie podkreślić należy, że roboty publiczno-inwestycyjne od pierwszej zaraz chwili prowadzone były według planu, opracowanego przez zarząd miejski w ciągu zimy

Obecnie po ich zakończeniu, śmiało powiedzieć można, że były one prowadzone pod kątem możliwie jak najdalej idącym oszczędności, a jednocześnie z uwzględnieniem najistotniejszych potrzeb miasta, jego obywateli i jego sytuacji gospodarczej.

W realizowaniu planu robót — główną troską była budowa i remont ulic, które po zostawiały wiele do życzenia. I tak w ciągu trwania robót wybudowano, przeciętą w ub. r. ulicę Daszyńskiego, dokonano kapitalnego remontu ulicy Górnośląskiej, która zwłaszcza na odcinku poza miastem była mocno zniszczona.

Tej samej operacji budowlano-drogowej poddana została ulica Paderewskiego. Uregulowana została ulica Krótka, na której wykonano również odpowiednie odwodnienia. Ulica Limanowskiego i jej poprzeczna ul. Szeroka zostały ujęte w krawężniki, otrzymały również chodniki.

Wykonano jezdnię na ulicy, wyłożono chodnikami ulicę Ciegowską, wykonano także ulicę Zaparkową.

Następnie kapitalnego remontu doczekała się również ulica 3 Maja, będąca ulicą reprezentacyjną miasta, a wybudowana tak zwanym sposobem termakowym, a stwierdzić trzeba, że ulica ta mocno przez ząb czasu była nadwyrężona. W tym samym czasie doskonale uregulowany został rozjazd przy zbiegu ulic Towarowej, Marszałkowskiej, Górnośląskiej, który dla wzmożonego tu stale ruchu kołowego przedstawiał poważne niebezpieczeństwo.

Z wielkim rozmachem prowadzono tu regulację rzeki Warty na odcinku śródmiejskim. Doprowadzono ją do mostu w ulicy Kościuszki.

Jest również na dokończeniu budowa kolektora kanalizacyjnego w ulicy Marszałkowskiej.

Przy wszystkich powyżej wspomnianych robotach inwestycyjno-budowlanych zatrudnione było w ciągu lata przeszło 1000 robotników.

Poza tym pewna ilość bezrobotnych zatrudniona była przy regulacji Wisły w państwowych kamieniołomach w Zagnańsku i na Polesiu.

Poważną również tegoroczną troską zarządu miasta była kwestia estetycznego wyglądu miasta. W tym dziele dzięki energicznym zarządzeniom zarządu miasta zrobiono bardzo wiele, a miasto przybrało mocno odświeżony wygląd, mimo, że początkowo na tego rodzaju zarządzeniu społeczeństwo zaczęło utyskiwać, ale zdaje się, że było raczej więcej dla formy i dla zwyczaju.

Przypuszczać należy, że 21 rok niepodległości rozpocznie Zawiercie w zupełnie innej atmosferze, tymbardziej, że obecnemu zarządowi miasta we wszystkich jego poczynaniach przyświeca zawsze dobro miasta i jego obywateli.

JAN KANIA.

Gdy liście lecą z drzew...

Rozpoczyna się okres przeziębień. Organizm ludzki przywykły w czasie lata do ciepła a nawet do upałów, stał się mniej odporny na poważniejsze obniżenie się temperatury powietrza. Rzecz prosta, że gdy ochłodzenie połączone jest ponadto ze słotą — niebezpieczeństwo dla zdrowia się wzmaga. Otaczające nas powietrze wypełnione milionami bakteryj, zarazków, które podczas oddychania przedostają się do organizmu przez usta i nos, mogąc z łatwością wywołać w okresie zmniejszonej odporności organizmu któryś z chorób przeziębienia, jak naprz. zapalenie gardła, katar, grypę lub reumatyczne bóle kończyn i mięśni. Liczenie na to, że choroba „sama przejdzie" byłoby w tym wypadku wyjątkową lekkomyślnością. Nie przeciwdziałanie chorobie może spowodować nie tylko jej przewlekłość, lecz stać się również przyczyną bardzo poważnych komplikacyj chorobowych. Dlatego już przy pierwszych objawach choroby, czy to będzie „niewinny" katar, czy też łamanie w kościach, nieco podwyższona temperatura lub ogólny bezwład zaleca się zażyć tabletki Aspirin, których skuteczność została już w ciągu 40-stu lat udowodnioną. Należy pamiętać, że Aspirin posiada na każdej tabletce wytłoczony znak krzyża Bayer'a.

STAŁY ROZWÓJ FABRYKI GUMY W WOLBROMIU ROKUJE JEJ NAJLEPSZE WIDOKI.

Na historycznym szlaku legionowego marszu na Małą Ulinę, w pow. olkuskim, tuż przy st. kol. Wolbrom, znajduje się najstarsza w Polsce fabryka wyrobów gumowych „Wolbrom", uruchomiona w r. 1912.

Założycielem jej był znany przemysłowiec ś. p. Piotr Westen, przy współudziale obecnego zarządzającego dyrektora, p. W. Wittego.

Fabryka „Wolbrom" należy do koncernu fabryk westenowskich, zatrudniających w Polsce około 4 tys. ludzi. Fabryka wolbromska zatrudnia stale blisko 800 robotników, a w sezonie dodatkowo 400 do 600 ludzi. Fabryka posiada we wszystkich większych miastach Polski składy i przedstawicielstwa

Produkcja fabryki obejmuje przede wszystkim artykuły techniczne z gumy gorąco - wulkanizowanej twardej i miękkiej, dalej artykuły rowerowe, sportowe i galanteryjne, a w pierwszym rzędzie piłki do gier, dętki do piłek nożnych, akcesoria kajakowe, poduszki podróżne, dywaniki, wycieraczki i tp.

Dział wyrobów gumowych szczególnie technicznych, wyposażony jest w najnowocześniejsze maszyny, które fabryka stale uzupełnia, trzymając się zawsze na najwyższym poziomie wymogów techniki.

Specjalne zasługi nad rozwojem fabryki położył obecny jej dyrektor zarządzający, p. Witte, dzięki któremu również dalszy rozwój fabryki rokuje jak najlepsze nadzieje.

(K.)